Cena numeru 1 złoty.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, SOBOTA, 13 KWIETNIA 1946 ROKU Nr. 103 (299)

FRANCO ZAGRAŻA EUROPIE

W poniedziałek delegacja polska przedstawi na Radzie Bezpieczeństwa wniosek o likwidacji ostatniego ogniska faszyzmu w Europie

NOWY JORK, (PAP) Urzędowa wiadomość, że Francja popiera **wniosek Polski umieszczenia na porządku dziennym obrad poniedziałkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa sprawy rządów gen. Franco wywołała duże wrażenie w kołach dyplomatycznych.** Według wiadomości kół dobrze poinformowanych delegacja polska opracowała już „Dossier“ sprawy hiszpańskiej, dokumenty, jakie przedstawi ambasador Lange będą dwojakiego rodzaju. **Jedne odnoszą się do działalności obecnej gen. Franco, a specjalnie przedstawia ruchy i koncentracje wojsk hiszpańskich, co może wywołać międzynarodowe powikłania.**

Inne wykażą, że Franco udzielał schronienia politykom i uczonym hitlerowskim, których prace badawcze mają służyć celom wojennym.

Te ostatnie dokumenty mają specjalne znaczenie, ponieważ odnoszą się do pewnych **fabryk powstających pod kontrolą trustów niemieckich.**

Uczeni niemieccy pracują nad energią atomową i innymi rodzajami broni.

Wyraża się pogląd, że argumenty te przedstawione przez delegacje polską mogą wpłynąć na zmianę stanowiska delegacji amerykańskiej. **Stany Zjednoczone nie powstrzymają się od podjęcia energicznych kroków, aby zapobiec niebezpieczeństwu.** Minister spraw zagranicznych republikańskiego rządu hiszpańskiego, **De Los Rios konferował kilkakrotnie z ambasadorem Lange i ambasadorem Bonnet.** Poza tym przedstawiciele państw reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa odbyli szereg prywatnych rozmów.

Jak twierdzą obserwatorzy polityczni „Klimat“ dla wniosku polskiego jest bardzo przychylny. Argumenty polskie, stwierdzające ponad wszelkie wątpliwości, **że Franco przygotowuje koncentrację 450 tysięcy żołnierzy nad granicą pirenejską,** będą rozważone przez Radę Bezpieczeństwa z całą powagą. De Los Rios podkreślił przy tym, że **armia hiszpańska, która zagraża Francji, jest w obecnym stanie silniejsza od armii francuskiej.** „New York Times“ zwraca uwagę, że zadaniem Rady Bezpieczeństwa będzie nie tylko zbadanie, czy rząd gen. Franco jest antydemokratyczny i reakcyjny, ale stwierdzenie, czy ten znienawidzony reżim **zagraża w chwili obecnej bezpieczeństwu osłabionej Europy.**

PARYŻ (PAP). Dziennik „Humanite“ w dłuższym artykule uzasadnia konieczność usilnego poparcia ze stron francuskich wniosku polskiego.

Nie można lekceważyć — pisze autor — zagrożenia ze strony gen. Franco, kiedy **niebezpieczeństwo niemieckie ciągle jeszcze istnieje.** Rzecznik amerykańskiego dowództwa wojskowego w Berlinie oświadczył dosłownie, że pewne koła niemieckie pracują nad utworzeniem sztabu generalnego. **Jedyna właściwa metoda jest zduszenie faszyzmu w Hiszpanii, Niemczech i wszędzie, gdzie występuje.**

Sprawa mandatów

GENEWA (PAP). Przy likwidacji Ligi Narodów wyłonił się problem uregulowania spraw mandatów i ich sytuacji prawnej do chwili tworzenia Rady Powierniczej ONZ. Na wniosek delegata chińskiego postanowiono przekazać mandaty Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rządy sprawujące mandaty zobowiązane są składać roczne sprawozdania na ręce sekretarza ONZ.

Dziś w numerze „BIBLIOTECZKA GŁOSU ROBOTNICZEGO“

Proces siedemnastu nowych ofiar reżimu gen. Franco

LONDYN. (Tass). Jak donosi agencja Reutera z Madrytu, dnia 12 kwietnia rozpoczął się w Alcala de Henares proces 17 osób, oskarżonych o popełnienie przestępstw politycznych. Nazwiska, oskarżonych nie są znane, wiadomo tylko, że wśród nich znajduje się kilku wybitnych działaczy „Narodowej Konfederacji Pracy“, która prowadzi wyłącznie konspiracyjną działalność“.

15-tu oskarżonych przetrzymuje się w więzieniu od przeszło roku, pozostali dwaj pozostają „warunkowo“ na wolności.

Republika — czy monarchia we Włoszech

MOSKWA, (PAP) Dziennik „Trud“, omawiając sytuacje we Włoszech, pisze m. in.: „Namiestnik królestwa włoskiego ks. Umberto podpisał ustawę o wyborach do zgromadzenia ustawodawczego i o referendum w sprawie konstytucji. **Wyborcy otrzymają kartki, w których wypowiedzą się za republiką lub monarchią.** 24 kwietnia odbędzie się referendum.

Damaskinos pozostaje

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż regent grecki, arcybiskup Damaskinos pozostanie na swym stanowisku. Decyzja ta wywołała niezadowolenie w kołach monarchistycznych, które obawiają się, że w tych warunkach powrót króla Jerzego na tron grecki ulegnie pewnej zwłoce.

W rocznicę śmierci Roosevelta

Prezydent Truman podkreśla wielkie zasługi swego poprzednika dla uratowania cywilizacji

NOWY JORK. (PAP). W pierwszą rocznicę śmierci Franklina Roosevelta prezydent Truman wygłosił przemówienie na uroczystości, podczas której posiadłość zmarłego Prezydenta została przejęta przez państwo, jako historyczna pamiątka narodowa, przekazana rządowi **przez panią Eleonorę Roosevelt.** Na uroczystość przybyło wiele osobistości z kraju i zagranicy.

Prezydent Truman złożył hołd pamięci Prezydenta Roosevelta stwierdzając, **że na całym świecie wszyscy uznają, że w znacznym stopniu dzięki Prezydentowi Rooseveltowi cywilizacja została uratowana.**

Ale dopiero z perspektywy historii można będzie ocenić w całej pełni jego zasługi. W polityce zagranicznej dążył on do przychylnego ustosunkowania się do wszystkich członków rodziny Narodów Zjednoczonych. Jednocześnie **podkreśla on obowiązki Stanów Zjednoczonych wobec głodujących i bezdomnych w innych krajach.**

Uznawał on obowiązki Stanów Zjednoczonych wobec narodów, które osłabły w śmiertelnej walce z tyranią. Prezydent Truman oświadczył, że o te zasady współpracy międzynarodowej gotów jest walczyć z całych sił. Zadanie nie jest łatwe po wojnie, która objęła prawie cały świat, ale należy poprostu stwierdzić, że **polityka ta będzie kontynuowana na zasadach, na których opierał się w swej polityce zagranicznej i wewnętrznej Franklin Roosevelt.** Mimo, że konieczne będą pewne zmiany w niektórych dziedzinach, zasadnicze wytyczne pozostaną te same.

Jugosławia domaga się Triestu i Karyntii

Wicepremier jugosłowiańskiej Republiki Ludowej Kardell o polityce rządu marszałka Tito

NOWY JORK. (Tass). Według doniesień korespondenta agencji „Associated Press“ z Belgradu, wicepremier Jugosławii Kardell oświadczył w wywiadzie, że marszałek Tito w swoim przemówieniu wygłoszonym dnia 1-go kwietnia dał wyraz pragnieniu Jugosławii nawiązać przyjacielskie stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami, jak również dał wyraz niezadowoleniu Jugosławii z powodu wydarzeń w Trieście i Krainie Julijskiej. Kardell oświadczy, że **Jugosławia nie była w stanie odpowiedzieć bez zwłoki na żądanie Stanów Zjednoczonych potwierdzenia przez nią wszystkich dawnych układów jugosłowiańskich gdyż przede wszystkim Jugosławia była zmuszona zbadać te układy.** Przestudiowanie tekstu układów dowiodło, że są one możliwe do przyjęcia. „Byrnes, powiedział min. Kardell, oświadczył na konferencji prasowej, że nieprzyjęcie traktatów było przeszkodą w uznaniu rządu Jugosławii. **Po oświadczeniu marsz. Tito przeszkoda ta przestała istnieć“.**

Odnośnie kwestii Triestu Kardell oświadczył, że Jugosławia pragnie dobrych stosunków z Włochami, lecz nie może wyrzec się swoich praw.

Kardell powiedział dalej, że traktaty Jugosławii ze Związkiem Radzieckim i Polską, jak również przewidywany układ z Czechosłowacją nie oznaczają braku wiary w Organizację Narodów Zjednoczonych. **Celem tych układów jest obrona Jugosławii przed ewentualną agresją i pracą nad odbudową kraju. „Nasz naród słowiański — oświadczył min. Kardell, nigdy nie był napastnikiem, lecz zato my byliśmy często ofiarami agresji“.**

Dalej Kardell oświadczył: „Uważamy, że stanowisko Włochów i władz sojuszniczych we Włoszech przewiduje odrodzenie imperializmu włoskiego kosztem naszych granic. **Triest w rękach włoskich ponownie stanie się groźbą dla niezawisłości Jugosławii.** Pragniemy pokoju na Bałkanach aby pracować nad rozwojem kraju bez stałej obawy przed napaścią. Z tych to powodów — obok motywów etnologicznych — trwamy tak mocno przy pragnieniu rozwiązania tego problemu. **Jest to dla nas jedyna droga do zapewnienia krajowi pokoju i niezawisłości“.**

Kardell oświadczył, że Jugosławia oczekuje również **aprobaty odnośnie jej żądań w Karyntii.**

Louis Saillant o Churchillu

Światowa Federacja Zw. Zawod. przeciw podżegaczom wojennym

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant, przemawiając na zjeździe CGT wysunął wniosek, by sprawa międzynarodowego rozdziału węgla została przedłożona Organizacji Narodów Zjednoczonych. Uchwalono rezolucję, domagającą się, by rząd francuski wniósł tę sprawę na porządek dzienny obrad ONZ. Omawiając sprawę Niemiec, Saillant oświadczył, że 1) Zagłębie Saary powinno natychmiast być włączone do francuskiego systemu gospodarczego. 2) Obszary położone na lewym brzegu Renu powinny się znaleźć pod długotrwałą okupacją francuską. 3) Zagłębie Ruhry powinno być umiedzynarodowione. 4) Hitleryzm w Niemczech musi być radykalnie wykorzeniony.

W sprawie przemówienia Churchilla w Fulton, Saillant oświadczył: „Związki zawodowe na całym świecie przeciwstawiają się polityce bloków **i stojąc na straży pokoju, potępiają zamiary podżegaczy wojennych“.**

Omawiając sprawę Hiszpanii Saillant powiedział: „Związki Zawodowe popierają wspólną akcję pomocy dla Hiszpanii republikańskiej, którą zdradzają niektóre narody, dostarczające towarów rządowi Franco. Walka przeciwko tyranii generała Franco będzie zakończona wtedy **dopiero, gdy przedstawiciele hiszpańskiego świata pracy, którzy są obecni na naszym zjeździe, będą mogli nas przyjąć w wyzwolonym Madrycie“**

Uwaga, związkowcy

Zebranie Zarządów Związków i Rad Zakładowych

W dniu 15 kwietnia 1946 r. o godz. 15 w C.R.D.K. przy ul. Piotrkowskiej 243, odbędzie się Zebranie Zarządów Związków Zawodowych, oraz Rad Zakładowych ze wszystkich przemysłów na terenie m. Łodzi, Zgierza, Pabianic, Ozorkowa, Aleksandrowa i Konstantynowa, z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawa obchodu święta 1-go Maja;

2) Sprawozdanie z wycieczki delegacji Związkowej do ZSRR,

3) Sprawy organizacyjne;

4) Wnioski.

Delegaci biorący udział w Zebraniu muszą być zaopatrzeni, w pisemne upoważnienie swoich organizacyj.

Ze względu na ważność spraw, które mają być omawiane, prosimy o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Okręgowa Komsja
Związków Zawodowych
w Łodzi.

Republika Hiszpańska nie zapomni Polsce
że pierwsza uznała oficjalnie wolny rząd demokratycznej Hiszpanii

PARYŻ (PAP). W związku z uznaniem hiszpańskiego rządu republikańskiego przez Polskę, korespondent PAP w Paryżu Mieczysław Bibrowski otrzymał od prezydenta Republiki Hiszpańskiej Diego Martineza Barrio następujące pisemne oświadczenie, przeznaczone dla prasy polskiej:

„Jesteśmy szczęśliwi, że Polska, wierna swej prastarej tradycji wolnościowej, zerwała stosunki dyplomatyczne z rządem generała Franco i uznała oficjalnie rząd republikański wolnych Hiszpanów.

Nie ulega wątpliwości, że za przykładem Polski pójdą inne narody europejskie. Oświadczam publicznie swą wdzięczność rządowi i narodowi polskiemu. Krok Polski ma wielkie znaczenie polityczne i mam nadzieję, że wkrótce wyzwolona Hiszpania będzie mogła przyłączyć się do tych państw, które realizują cele Narodów Zjednoczonych w służbie pokoju światowego".

Premier republikańskiego rządu hiszpańskiego Jose Giral złożył następujące oświadczenie:

„Rząd polski uznał rząd republiki hiszpańskiej, którego mam zaszczyt być premierem. Nie mogę w związku z tym oprzeć się wspomnieniu krwi przelanej przez bohaterski naród polski podczas wojny domowej w Hiszpanii. Naród polski zrozumiał już wówczas, że nasza walka była właściwie zapowiedzią wielkich zmagań, wskutek których o mało nie rozpadł się świat.

Uznanie naszego rządu przez Polskę, jako przez pierwszy kraj europejski, będzie miało szeroki oddźwięk w stosunkach międzynarodowych i przyczyni się niewątpliwie do wyzwolenia narodu hiszpańskiego, który pierwszy rozpoczął walkę o demokrację, a znajduje się w dalszym ciągu pod despotycznymi rządami falangistów. Pragnę wyrazić swą wdzięczność szlachetnemu narodowi polskiemu, z którym Republika Hiszpańska ma nadzieję utrzymać również i w przyszłości jak najlepsze i jak najściślejsze stosunki, które będą niewątpliwie stanowiły ważną pozycję w życiu międzynarodowym".

Znów pachnie naftą!
Poszukiwanie ropy w dolinie rzeki Po

RZYM, (Tass). Dziennik „Capitale" donosi, że koncern **„Standard Oil Company" przystąpił do poszukiwania złóż naftowych w dolinie rzeki Po, szczególnie w Fornovo di Taro (prowincja Parma).** Prace badawcze prowadzone są przez firmę „Societa Petrolifera Italiana", która jest filią „Standard Oil Company".

Zdaniem dziennika koncern „Royal Dutch - Shell" również zamierza rozpocząć poszukiwania złóż naftowych we Włoszech za pośrednictwem swojej filii włoskiej „Societa Naphta" (Genua).

Organizacje polityczne w Japonii
Każda prefektura ma swoje własne partie

TOKIO (Tass). Agencja japońska Kiodo Cushim podaje, że według danych ministerstwa spraw wewnętrznych, **w Japonii utworzono już 364 organizacji politycznych przy czym istnieje tam 13 partii o zasięgu, obejmującym cały kraj, 11 organizacji o charakterze lokalnym, których wpływy obejmują ponad 2 prefektury i 340 innych organizacji politycznych, których wpływ nie sięga poza granice jednej prefektury.**

Istnieją ogółem 263 organizacje lokalne partii politycznych, w tej liczbie 25 organizacji postępowej, 31 — partii liberalnej, **91 — partii socjalistycznej, 9 — partii współpracy, 35 — partii komunistycznej.**

Pod znakiem wiosennej akcji siewnej
Plenarne posiedzenie Wojew. Rady Narodowej

..-te plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyte w dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Województwa w Łodzi — przeszło pod znakiem wiosennej akcji siewnej.

Jak wynika ze sprawozdania wojewódzkiego pełnomocnika akcji siewnej dyrektora Izby Rolniczej inż. Pająka sytuacja na tym odcinku jest poważna.

Ziarno siewne według relacji dyr. Pająka zostało właściwie rozprowadzone, ale za to na odcinku nawozów sztucznych i siły pociągowej tak zwierzęcej jak i mechanicznej — jest wprost katastrofalnie.

Traktory, mimo tylokrotnych zapewnień i przyrzeczeń ze strony dyrekcji PPT i MR nie zostały na czas w/g planu wyremontowane i rozesłane w teren. Na 1-go kwietnia miało stanąć do pracy 65 szt. — tymczasem dziś pracuje ich dopiero trzydzieści kilka sztuk. Jak nikłą jest pomoc tych traktorów świadczy najlepiej fakt, że na 75 tys. 900 ha zaoranej, już na wiosnę, ziemi — 74 tys. 400 ha wyorano końmi i krowami a tylko 1.500 ha wyorały traktory.

W związku z tym Wojewódzka Rada Narodowa postanowiła wysłać do zainteresowanych ministerstw następujący wniosek.

„W związku z toczącym się w Komisji Rolnej K.R.N. oraz Biura Kontroli K.R.N. dochodzeniem, a także wynikiem kontroli społecznych dokonanych przez Powiatowe Rady Narodowe na terenie województwa łódzkiego, przeciwko kierownikom PPT. MR. — Wojewódzka Rada Narodowa stwierdza, że na terenie województwa łódzkiego akcja remontowa traktorów nie została, na czas przeprowadzona a PPT i MR. nie dostarczyło 65 traktorów, jako niezbędnego minimum dla dokonania zasiewów na terenie województwa.

Wojewódzka Rada Narodowa domaga się jak najszybszego zakończenia dochodzenia, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, oraz wyraża przekonanie, że projektowana zmiana dekretu o reformie PPT i MR winna być oparta na zasadach decentralizacji i przekazania małych stacji traktorowych Związkowi Samopomocy Chłopskiej".

Nie mniej poważnie odczuwa się brak nawozów sztucznych. Z przeznaczonych na teren naszego województwa około 6.500 ton rozprowadzono dotychczas (w drodze wymiany za zboże) około 500 ton, a 6 tysięcy pozostaje w magazynach i jeśliby utrzymać obecne tempo rozprowadzania to jest rzeczą wątpliwą czy da się je jeszcze w wiosennej akcji siewnej wykorzystać.

W związku z wielkim zapotrzebowaniem na ziemniaki do sadzenia do gospodarstw zniszczonych wysłano wniosek do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z prośbą o zwolnienie na teren województwa łódzkiego dalszych dziesięciu tysięcy ton ziemniaków brakujących do obsadzenia ziemi przewidzianej w planie. *Ad.*

Wydatki Anglii
na okupację Niemiec

LONDYN, (PAP). W czasie debaty budżetowej oficjalnie stwierdzono, że **okupacja Niemiec kosztuje Anglię 80 milionów funtów rocznie, sumą tą obciążony jest przede wszystkim angielski płatnik podatkowy. Ta kwestia zajmuje się w artykule wstępnym „Daily Herald" pisząc m. in. Kto za te kon**tribucje ma płacić? Odpowiedź jest jasna **Naród niemiecki powinien ponieść koszty swojej własnej administracji i kontroli nad swoim krajem.**

W kilku wierszach

Podkomisja senatu amerykańskiego do spraw wojskowych przyjęła projekt dekretu o likwidacji ministerstwa wojny i ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych i stworzeniu zamiast tego ministerstwa obrony.

Na czele ministerstwa obrony stanie członek rządu, który nie będzie wojskowym.

***

W maju przybędzie do Syrii i Libanu amerykańska delegacja handlowa.

Premier Libanu przyjął niedawno dyrektora amerykańskiego koncernu „Standard Oil Company" który przybył dla sfinalizowania umowy o koncesjach na budowę rafinerii nafty w Trypolisie. (Liban). Przypuszcza się, że budowa tej rafinerii rozpocznie się w czerwcu br.

***

Członek francuskiej partii radykałów-socjalistów — Baillet wystąpił w ostatnich dniach z partii. W liście, w którym zawiadamia o swej decyzji przywódcę partii radykałów-socjalistów Edwarda Herriot nawołuje, aby partia przystąpiła do ogólnego frontu ugrupowań lewicowych.

***

Jak donosi agencja Associated Press" komisja spraw wojskowych senatu amerykańskiego poleciła przedłużyć na okres jednego roku działanie dekretu o powszechnym obowiązku służby wojskowej, którego termin upływa dnia 15 maja.

Jak uprzednio donosiliśmy komisja spraw wojskowych Izby Reprezentantów poleciła przedłużyć działanie dekretu o 9 miesięcy.

„Mapa wód podziemnych"

MOSKWA (PAP). **W Instytucie Geologicznym Republiki Turkmeńskiej po długoletnich badaniach zakończone zostały prace nad sporządzeniem mapy wód podziemnych w pustyni Kara-Kum i Kopet-Dag. Mapa obejmuje obszar 110 tysięcy klm kw. Nowa mapa ma olbrzymie znaczenie dla zaopatrzenia w wodę takiego kraju jak Turkmenia, gdyż wielka część terenów tej republiki — 350 tysięcy klm kw zajmuje pustynia.**

Aresztowanie płk. Goinet

PARYŻ (PAP). **Dziennik „Le Soir" podaje, że w związku z wykryciem we Francji organizacji, która dopomagała jeńcom niemieckim do ucieczki, aresztowano szefa bezpieczeństwa w Lille płk. Goinet, w chwili, kiedy zamierzał przekroczyć granice francusko-hiszpańską.**

Rybnik wygrał milion

WARSZAWA, (ob. wł.) W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie głównej wygranej 46-ej Loterii Państwowej. Milion złotych padło na Nr. 47.483 sprzedany na Górnym Śląsku — w Rybniku.

Dyżury aptek:

Danieleckiego — Piotrkowska 127.
Zajączkiewicza — Zielony Rynek 37.
Gorczyckiego — Przejazd 59.
Karlina — Piłsudskiego 54.
Antoniewicza — Szosa Pabianicka 50.

Jarosław Hašek 54)

Przygody dobrego wojaka Szwejka
podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Chwilę milczał.

— W końcu przegrałem i was. Pożyczyłem sobie na was sto koron i jeśli nie oddam ich pojutrze, to już będziecie nie mój, ale pana nadporucznika Lukasza. Bardzo mi przykro. Naprawdę.

— Sto koron jeszcze mam — rzekł Szwejk, — mogę panu feldkuratowi pożyczyć.

— Dawajcie! — ożywił się fedkurat. — Natychmiast zaniosę je Lukaszowi. Prawdę mówię, że nie chciałbym się z wami rozstać.

Lukasz był bardzo zdziwiony, że feldkurat wraca.

— Idę ci oddać dług — rzekł kapelan, rozglądając się zwycięsko dokoła. — Dajcie i mnie kartę.

— Va banque — zawołał, gdy kolej przyszła na niego. — O jedno oczko przewóz.

— Jeszcze raz va banque na ciemno — odezwał się przy drugiej kolei.

— Dwadzieście bierze — wołał bankier.

— Mam akurat dziewiętnaście — cicho bąknął feldkurat, składając na stole ostatnie czterdzieści koron z setki, którą pożyczył mu był Szwejk, aby go wykupił z niewoli.

Wracając do domu, wiedział feldkurat z całą pewnością, że już koniec, że Szwejka niczym już ocalić nie może i że jest jego przeznaczeniem, aby służył u nadporucznika Lukasza. Gdy Szwejk otworzył drzwi, feldkurat rzekł:

— Wszystko napróżno, Szwejku. Przeciw przeznaczeniu trudno walczyć. Przegrałem was i tych waszych sto koron. Robiłem wszystko, co było w mojej mocy, ale los jest mocniejszy ode mnie. Rzuciłem was w szpony nadporucznika Lukasza; nastanie czas, że będziemy musieli rozstać się.

— A dużo było w banku? — zapytał Szwejk spokojnie. — Czy puszczał się pan feldkurat na ciemno? Gdy karta nie idzie, to nic się nie da zrobić, ale czasem bywa też niedobrze, gdy się karta pcha bezwstydnie. Na Zderazie mieszkał niejaki Vejvoda, blacharz, który grywał w mariasza w pewnym szynku za „Stuletnią kawiarnię". Raz go diabeł skusił i mój blacharz powiada: — Zagrajmy sobie w oczko o pięć koronek. — Grali więc taniutko, a on miał bank. Wszyscy się przyłączyli i bank urósł do dziesięciu koron. Stary Vejvoda chciał, żeby i inni grali, więc robił, co mógł, żeby przegrać, ale mu się to nie udawało, a w banku była już setka. Spośród graczy nikt nie miał tyle pieniędzy przy sobie, żeby móc zagrać va banque, a na Vejvodę biły już siódme poty. Było tak cicho, że słychać było szelest kart i głos Vejvody, który od czasu do czasu przywoływał małą kiepską blotkę, żeby przegrać. Stawiali po pięć koron i wpadali jeden po drugim. Jeden majster kominiarski rozzłościł się, poszedł do domu po pieniądze i zagrał va banque, gdy w banku było już półtorej setki, Vejvoda chciał się tego pozbyć i, jak potem mówił, chciał ciągnąć choćby do trzydziestu, żeby mieć przewóz, ale dostał dwa asy. Udawał, że nic nie ma i rozmyślnie powiada: — Szesnaście bierze. — A ten majster kominiarski miał wszystkiego piętnaście. Czy to nie pech? Stary Vejvoda był blady i zgnębiony, bo dokoła już sobie szeptali i urągali, że robi manipulacje, ktoś nawet powiedział, że już go raz zbili za fałszywą grę, chociaż był to najzacniejszy gracz. Dokładali więc dalej, aż było w banku pięćset koron. Szynkarz nie wytrzymał. Miał akurat przyszykowane pieniądze dla browaru za piwo, przysiadł się, postawił dwa razy po dwie setki, a potem zamknął oczy, zakręcił krzesłem na szczęście i oświadczył, że bije wszystko va banque. — Ale — powiada — gramy w otwarte karty. — Stary Vejvoda byłby nie wiem co dał za to, żeby był przegrał. Wszyscy się dziwili, gdy wyrzucił kartę i pokazała się siódemka, a on ją zatrzymał. Szynkarz śmiał się pod wąsem, bo miał dwadzieścia jeden. Vejvoda dostał drugą siódemkę, a szynkarz powiada: — Teraz będzie as albo dziesiątka. Głowę daję, panie Vejvodo, że będzie przewóz. — Zapanowała wielka cisza. Vejvoda wyrzuca trzecią kartę: siódemka! Szynkarz zrobił się blady, jak kreda, bo to były jego ostatnie pieniądze, poszedł do kuchni, a po chwili przyleciał chłopak, który w gospodzie terminował, i wołał, żebyśmy poszli pana gospodarza oderżnąć, bo się powiesił na okiennym haku. Oderżnęli go, ocucili i grało się dalej. Nikt już nie miał pieniędzy, bo wszystko było w banku, a stary Vejvoda ciągle wołał małą kiepską blotkę, żeby przegrać, ale w żaden sposób nie mógł przeciągnąć, bo grał w otwarte karty. Wszyscy zgłupieli wobec takiego wielkiego szczęścia, a ponieważ nie mieli pieniędzy, więc dawali rewersy. Po paru godzinach przed starym Vejvodą leżały tysiące, setki tysięcy, miliony. Majster kominiarski był już bankowi winien przeszło półtora miliona, stróż ze „Stbletniej kawiarni" osiemset tysięcy, węglarz ze Zderza około miliona, jeden medyk dwa miliony. Jednym słowem ogromne pieniądze. Stary Vejvoda próbował i tak i tak. Ciągle wychodził niby za potrzebą i za każdym razem oddawał bank jednemu z graczy, żeby grał za niego, a gdy wracał, mówili mu, że wygrał, że miał oko. Posłali po nowe karty, ale i to się na nic nie zdało. Wszyscy spoglądali na starego blacharza z wielką wściekłością, a najgłośniej urągał pewien brukarz, który miał w banku jakichś marnych osiem koron. Oświadczył otwarcie, że tacy ludzie, jak Vejvoda, nie powinni latać po świecie, że należałoby go skopać, wyrzucić za drzwi i utopić, jak szczenię. Rozpacz starego Vejvody trudno sobie wyobrazić. Wreszcie wpadł na dobry koncept. — Ja muszę wyjść — powiada do kominiarza, — niech pan gra za mnie, panie majstrze. Wyleciał bez kapelusza i prosto w ulicę Myslika po policję. Spotkał patrol opowiedział, że w tej a w tej gospodzie grają o pieniądze. Policjanci wezwali go, aby poszedł naprzód, że zaraz przyjdą za nim. Wrócił więc między graczy i dowiedział się, że tymczasem medyk przegrał przeszło dwa miliony, a stróż **przeszło trzy. Rewersów na stole przybyło.**

Ignacy Loga-Sowiński

ZAPEWNIMY ŁAD i BEZPIECZEŃSTWO

Każdy szczery demokrata spieszy do szeregów Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej

Zgodnie z wolą szerokich rzesz narodu Rząd Jedności Narodowej dekretem z dnia 21 lutego 1946 r. powołał do życia Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej.

Stało się zadość dążeniom pracujących, którzy na wiecach i zebraniach domagają się wzmożenia zdecydowanej, konsekwentnej walki z bandami NSZ, ze zdrajcami narodu polskiego. Nareszcie klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca mogą w szeregach ORMO wykazać swoją nieugiętą wolę zaprowadzenia ładu i porządku w Ojczyźnie, krwią najlepszych synów wskrzeszonej.

I dlatego z wielkim entuzjazmem witają pracujący powołanie do życia ORMO — tej nowej, potężnej siły obozu demokracji polskiej. W całym szeregu zakładów przemysłowych setki robotników zgłosiło się do szeregów ORMO. Nie pozostają w tyle i chłopi, marzący o ostatecznej rozprawie z bandytyzmem, terrorem i grabieżą, od których tak bardzo wieś polska cierpi. Chłopi z przysłowiową zaciętością chłopską nienawidzą zbrodniarzy z NSZ.

Na ostatniej Konferencji Aktywu PPR i PPS sprawa ta była żywo omawiana. Tow. dr Jakira (PPS) wzywa ze środowiska inteligenckiego wszystkich zdolnych do noszenia broni do szeregów ORMO. Tow. Grzegorczyk, członek PPR, chłop, zapewnia, że w uzbrojonych szeregach ORMO nie zabraknie synów chłopskich, żądnych walki z bandytyzmem. Tow. Kowalczyk, robotnik, mówi krótko i dobitnie: „Wszyscy pójdziemy do ORMO, by skończyć z bandytyzmem".

Słuszne były te głosy. W szeregach ORMO nie może zbraknąć ani jednego szczerego demokraty, nie może zbraknąć członków partii i Związków Zawodowych, bez względu na stanowisko, jakie zajmują.

Wszyscy w szeregi ORMO!

Wymaga tego interes naszego narodu. Nie dopuścimy, aby bandy opłacane pieniędzmi z zagranicy naruszały naszą suwerenność państwową.

Każdego chyba interesują warunki przyjęcia do ORMO. Otóż do ORMO może wstąpić każdy obywatel polski w wieku od 18 do 45 lat, o ile odznacza się nieskazitelną przeszłością i demokratyczną postawą. Kandydatów zgłoszonych przez partie polityczne, Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe zatwierdzają komisje kwalifikacyjne, w skład których wchodzą komendant Rezerwy Milicji Obywatelskiej, przedstawiciel Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, przedstawiciel Komendy Milicji Obywatelskiej.

Komendant ORMO podlega komendantowi Milicji Obywatelskiej, tym nie mniej ORMO jest formacją samodzielną, rekrutuje się z dobrowolnie zgłaszających się robotników, chłopów, inteligentów pracujących, którzy podporządkowują się swoim komendantom.

Struktura ORMO jest analogiczna do struktury MO. We wszystkich województwach zostali już powołani komendanci ORMO i wyłonione komisje kwalifikacyjne. Każda nowowstępująca grupa rozpoczyna swą działalność od wstępnych ćwiczeń i wyszkolenia bojowego pod kierunkiem instruktorów odkomenderowanych z milicji i wojska.

Do święta 1 Maja ORMO musi okrzepnąć, stać się potężnym pociskiem, który rozbije ostatnie szance zbrodniczej reakcji.

1 Maja rb. obchodzić będziemy również i pod hasłem: „Zaprowadzimy ład i bezpieczeństwo w kraju!" W pochodzie 1-majowym wystąpi zwarta i zdyscyplinowana kolumna uzbrojonych robotników, kolumna Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, powołanej do pomocy organom państwowym w dziele zabezpieczenia spokojnego życia każdemu obywatelowi, do walki z tymi wszystkimi, którzy by chcieli podkopać gospodarczo i politycznie Polskę Ludową.

ŻEBY NIE BYŁO NIEPOROZUMIEŃ

— Słyszała to pani?

— Nie, nie słyszałam. A co?

— U Kuśmidra dzisiaj rewizja była.

— U tego rzeźnika?

— Właśnie. Pod bufetem znaleźli parę kilo kiełbasy, boczku, szynki. Opisali to wszystko i musi na magistrat oddać.

— A to przecież dzisiaj wtorek — nie wolno mięsa sprzedawać. Widać mało mu jeszcze tego, co sprzedaje przez cztery dni. Niech tam go trochę i przycisną. I tak majątku na ludzkiej krzywdzie nie zrobi.

Rozmowę tę podsłuchałem stojąc na przystanku tramwajowym i postanowiłem dowiedzieć się bliższych szczegółów o tym, jak to kontroluje się wykonanie zarządzenia prezesa Rady Ministrów.

Zasięgnąłem wiele ciekawych informacji i chcę z kolei przekazać je naszym czytelnikom.

Więc przede wszystkim kontrolę przeprowadzają specjalnie powołane do życia Obywatelskie Komisje Lotne. Składają się one z przedstawicieli Związków Zawodowych, Zarządu Miejskiego i Milicji Obywatelskiej.

W ciągu ubiegłego tygodnia dokonano kontroli w 8-miu tysiącach zakładów gastronomicznych, sklepów itp. Udział brało w tej akcji 576 osób. Dokonano rekwizycji 273 kg. wędlin, 21 kg. słoniny, 36 kg. szynki, 17,5 kg. boczku, 5 kg. smalcu, 12 puszek smalcu amerykańskiego z przydziałów UNRRA, a znajdujących się w ogóle w nielegalnej sprzedaży i 828 sztuk ciastek.

Odbywa się to w taki sposób: do sklepu czy zakładu gastronomicznego wchodzi komisja i sprawdza, czy w obrębie miejsca sprzedaży nie znajdują się produkty, które tego dnia nie powinny być sprzedawane. Rzecz jasna, że gdy znajdują się one w piwnicy czy w chłodni, to komisja nic do nich nie ma. W wypadku, gdy w sklepie (obojętne — na kontuarze, czy pod) znajdzie się coś „zakazanego", wówczas komisja sporządza protokół z opisem i wyliczeniem produktów, po czym pozostawia je pod opieką właściciela. Rekwizycji komisja nie dokonywuje. To już leży w kompetencji Komisji Głównej, która mieści się w budynku Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Aby nie dawać pola do popisu żadnym niebieskim ptakom, każdy członek Komisji otrzymuje przed wyjściem na miasto pisemne upoważnienie, podpisane przez przedstawicieli O.K.Z.Z. i zatwierdzone na odwrocie przez Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu. Zaświadczenie takie posiada ważność tylko w dniu wystawienia.

Opisywaną akcją została objęta nie tylko Łódź. Jest to akcja w skali ogólnopolskiej.

Produkty zarekwirowane u niestosujących się do zarządzenia sprzedawców zostają przekazywane do dyspozycji Wydziału Aprowizacji i Handlu, który z kolei przekazywać je będzie instytucjom charytatywnym (szpitale, żłobki itp.).

Działalność Obywatelskich Komisji Lotnych nie jest pogonią za produktami. Ich celem jest nie zdobycie jak największej ilości produktów. Wprost przeciwnie — celem Komisji jest, by nie było czego rekwirować, by zarządzenie prezesa Rady Ministrów było wykonane w całej rozciągłości. Bo tylko wtedy spełni ono swoje zadanie. A zadaniem tego zarządzenia jest odciągnięcie z wolnego handlu większej ilości produktów dla zwiększenia przez to przydziałów kartkowych.

Rzecz oczywista, że orzeczenie Komisji Lotnej nie jest bezapelacyjnym. Można, jeśli zainteresowany uzna je za krzywdzące go, odwołać się do Komisji Głównej, względnie do Oddziału Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu. Oddziały takie powstały we wszystkich miastach wojewódzkich i celem ich jest tępienie wszelkiego rodzaju nadużyć na terenie aprowizacji.

Chciałbym na zakończenie zaznaczyć, że właściciel sklepu, schwytany na „mięsnym uczynku" w nieodpowiedni dzień może być ukarany jeszcze dodatkowo — oprócz rekwizycji. Ponad to kara spada również i na kupującego, względnie konsumenta, jak to miało miejsce w kilku łódzkich restauracjach.

A więc... nie dać się wodzić na pokuszenie.

S. Klimczak.

Interpelacje naszych Czytelników

Czy tak się załatwia sprawy mieszkaniowe

W Chełmach pod Łodzią przy ulicy Sosnowej Nr 8 znajduje się willa, której całe piętro i parter zajęte są przez właścicielkę. Ponieważ willa ta została kilka tygodni temu przez nią kupiona i jest jej własnością, uważa ona, że lokatorzy, którzy tam mieszkają, muszą się wynieść, ponieważ pokoje właścicielka rezerwuje dla letników. Kiedy dowiedziałem się, że w willi „Roma" są wolne mieszkania, udałem się do Urzędu Kwaterunkowego w Zgierzu i tam po wielkim trudzie otrzymałem nakaz Nr 522 wprowadzenia się do jednego pokoju wraz z rodziną. Gdy jednak usiłowałem zająć mieszkanie, właścicielka zażądała 2.500 złotych z góry i oświadczyła, że dom jej nie podlega Urzędowi Mieszkaniowemu. Na przedstawiony jej przeze mnie nakaz odpowiedziała, że sobie z tym poradzi. I poradziła sobie, gdyż władze miejskie w Zgierzu wydały pisemne cofnięcie mojego nakazu. Zapytuję, na jakiej podstawie władze miejskie w Zgierzu odwołały mój nakaz mieszkaniowy. Czy one także podzielają zdanie właścicielki willi „Roma", która twierdzi, że dom jej jest tylko dla tych, którzy mogą płacić. Czy z wolnych słonecznych pokoi w willi pod Łodzia mają prawo korzystać tylko szabrownicy i spekulanci?

Henryk Orlicz

nauczyciel szkoły w Moskulach.

KTO W ŁASKU OTRZYMAŁ 75%?

Czyli o tym jak PSL-owcy wyszli na samodzielnej liście

Nie przebrzmiało jeszcze echo sromotnej klęski P. S. L., w wyborach do Powiatowego Zarządu Samopomocy Chł. w Sieradzu, a oto dochodzą podobne wieści z pobliskiego Łasku.

W poprzednich wyborach do Zw. Samopomocy w Łasku, dzięki demagogicznej agitacji, udało się przywódcom P. S. L-u, osiągnąć większość w Zarządzie.

Jednak w krótkim czasie kierownicy P. S. L-owscy, dali się poznać z nienajlepszej strony i masy chłopskie przekonały się, czego można się spodziewać od „panamikołajczykowych obrońców ludu".

W dniu 31-go marca r. b., odbyły się nowe wybory do Rady Nadzorczej i Zarządu pow. Zw. Samopomocy.

Z początku P. S. L-owcy zgodzili się na wspólną listę z P. P. R. i S. L. w myśl klucza partyjnego — widocznie trochę obawiali się gniewu -- chłopskiego.

Jednak 75 procentowe elementy awanturnicze wzięły górę w P. S. L. Postanowiono zerwać zgodę i zaryzykować.

P. S. L-owcy, wycofali się z jednolitej listy i wysunęli własną. P. P. R. i S. L. wystąpił z wspólną listą. W wyniku wyborów, chłopi — wybrali do Rady Nadzorczej PPR-owców, sześciu, SL-owca jednego i PSL-owców dwóch. Razem na czternaście stanowisk, P. S. L-owcy w pocie czoła wywalczyli cztery jest to mniej, niż 30 proc. mandatów i mniej niż im ofiarowano we wspólnej liście. Wyszli więc jak Zabłocki na mydle.

Dobrze przynajmniej, że nie poszli śladami swoich przywódców na Zjeździe Krajowym Samopomocy Chł. i nie uciekli ze sali, bo nic by nie dostali.

Około 75 proc. mandatów otrzymał kto inny — blok PPR, SL i bezpartyjnych chłopów — demokratów

Lemiesz.

RODACY!

Zbliżają się święta Wielkanocne, pierwsze powojenne święta Zmartwychwstania. Szczególnie radosne to w tym roku święta. Po raz pierwszy od sześciu lat obchodzić je będziemy w czasie pokoju w wolnej Ojczyźnie, w atmosferze twórczej pracy, która nieustannie dźwiga kraj z ruin i zgliszcz.

W uroczyste Dni Wielkanocne nie możemy zapomnieć o tych, którym zawdzięczamy wyzwolenie, o tych, którzy stoją dziś czujnie na straży naszych granic — o żołnierzach Wojska Polskiego. Żołnierz — wybawca i obrońca — pełniący służbę zdala od swoich najbliższych, musi odczuć miłość i troskę serdeczną, jaką darzy go cały Naród. Musi odczuć tę troskę także jego rodzina, muszą ją odczuć ranni inwalidzi, którzy nie szczędzili krwi własnej — abyśmy mogli dziś żyć, jak ludzie wolni. Dlatego też Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie w akcji Towarzystwa, mającego na celu urządzenie Świąt Wielkanocnych dla żołnierzy w służbie czynnej, rannych i zdemobilizowanych, oraz ich rodzin.

ORGANIZUJEMY TYDZIEŃ ŻOŁNIERZA.

W ciągu tego tygodnia Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza zamierza drogą kwesty i zbiórki ulicznej, drogą imprez okolicznościowych i rozsprzedaży 10-złotowych pocztówek i nalepek — zdobyć niezbędne środki na urządzenie Stołu Wielkanocnego w jednostkach, szpitalach wojskowych i świetlicach dla zdemobilizowanych, oraz na przygotowanie świątecznych paczek dla żołnierzy i dla ich rodzin.

RODACY!

Nikogo nie może zabraknąć w tej akcji.

Wspólnym wysiłkiem musimy urządzić żołnierzowi Święcone. Współdziałając z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza, wyrażamy swą miłość i wdzięczność strażnikom naszej wolności.

Niech Tydzień Żołnierza będzie wyrazem miłości całego społeczeństwa dla naszego Wojska! Niechaj hasłem tych dni będzie: „Naród—swoim obrońcom!"

TOWARZYSTWO
PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA
ZARZĄD GŁÓWNY

Śladem naszych interpelacji

Winowajca ukarany

Wojewódzka Komenda M. O. w Łodzi, w odpowiedzi na skierowany do nas list z podpisem „Stały czytelnik" w sprawie zatrzymania go przez pijanego funkcjonariusza M. O. w Tomaszowie Maz. wyjaśnia:

Winny został pociągnięty do odpowiedzialności i ukarany na drodze dyscyplinarnej.

Dr. Mirosław Orłowski

Rośnie bezrobocie w St. Zjednoczonych

Zakończenie działań zbrojnych i wstrzymanie produkcji sprzętu wojskowego oraz materiałów zaopatrzenia armii lądowej, floty i lotnictwa oznaczało dla Stanów Zjednoczonych koniec najwspanialszej koniunktury wojennej, która przyniosła niebywałe zyski przemysłowi tego kraju.

Wystarczy tu wspomnieć, że znany **koncern samochodowy USA „General Motors" osiągnął czysty zysk w 1944 r.: 125 milionów dolarów, a w 1945 r. (za okres dziewięciu miesięcy pracy na zamówienia wojenne) 147,75 milionów dolarów!**

Z momentem zakończenia wojny powstało zagadnienie przestawienia przemysłu z produkcji wojennej na pokojową i związane z tym zagadnienie zapewnienia pełnego zatrudnienia dla tego przemysłu, którego zdolności produkcyjne, dzięki olbrzymiemu postępowi technicznemu, wzrosły parokrotnie.

Wskażemy tu tylko, że zastosowanie gwintów gazowych zamiast narzynania ich na ciężkich obrabiarkach umożliwia przyśpieszenie produkcji 10-krotne, że **zastosowanie 5 najnowszych obrabiarek zastępuje pracę dawnych 96, że ilość zajętych przy tych dawnych obrabiarkach robotników 265 zostaje zastąpiona 15 obsługującymi 5 nowych.**

Mamy tu więc olbrzymi wzrost zdolności produkcyjnej aparatu przemysłowego, który może wytwarzać znacznie taniej, niż przemysły europejskie, a z drugiej strony wspomniany postęp techniczny, nawet przy pełnym zatrudnieniu w okresie wojny, pozwalał ograniczać liczbę robotników udoskonaleniami technicznymi.

Teraz zaś, gdy rodzimy rynek zbytu amerykański nie jest w stanie wchłonąć towarów jakie może produkować przemysł amerykański, powstaje potężna groźba bezrobocia, jako nieuniknionej konsekwencji dysproporcji zdolności wytwórczej i chłonności rynku.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych rośnie. Na przykład w Stanie Missisipi bezrobocie wzrosło od chwili kapitulacji Japonii prawie pięciokrotnie, bo z 50.000 do 240 000 nie licząc w tym 182.000 uczestników wojny, kombatantów, którzy również domagają się zasiłków przewidzianych dla bezrobotnych. W Stanie New York zasiłki dla bezrobotnych wypłacone w okresie czerwiec — listopad 1945 r. były 10 razy większe, niż w tym samym czasie w 1944 r. Na 1 stycznia rb., według danych Ministerstwa Pracy USA, w Stanach Zjednoczonych było notowanych 3,5 miliona bezrobotnych — łącznie z demobilizowanymi żołnierzami. **Przewiduje się wzrost bezrobocia na wiosnę do 8 milionów osób.**

Niezależnie od rosnącego bezrobocia szerzą się strajki na tle dysproporcji między płacami a kosztami utrzymania. Płace robotnicze wzrosły w czasie wojny od 1 stycznia 1941 r. o 16%, natomiast koszty utrzymania wzrosły o 45%. Po zakończeniu wojny ceny na artykuły pierwszej potrzeby nadal zwyżkowały, natomiast płace wykazują tendencję zniżkową.

Główną przyczyną obniżenia płac dla niektórych kategorii robotników jest przejście ich z likwidowanych fabryk pracujących na zamówienia wojenne, gdzie otrzymali stosunkowo wysokie płace, do innych obecnie gałęzi przemysłu, pracujących na cele pokojowe, gdzie otrzymali znacznie gorsze warunki lub gdzie nie pracują pełnego tygodnia lub mniejszą liczbę godzin. Odpadły przy tym zarobki za godziny nadliczbowe.

W rezultacie tej ewolucji ogólna miesięczna suma płac robotniczych w Stanach Zjednoczonych stale się zmniejsza. w październiku 1944 r. wynosiła 9,4 miliarda dolarów, we wrześniu — 9 miliardów, a w październiku 1945 r. spadła do 8,7 miliardów dolarów.

Ponieważ koszty utrzymania rosną, rozpocznie się walka o podwyższenie płac. Wobec nieustępliwości przemysłowców obserwujemy w Stanach Zjednoczonych falę strajków. Na jesieni 1945 r. notowano 565 strajków, które objęły około 600.000 robotników. Na początku roku bieżącego ruchem strajkowym objętych już było około 2.000.000 ludzi.

Na tle tej właśnie zarysowującej się rzeczywistości gospodarczej trzeba odmienić całą politykę gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Próbę zorganizowania gospodarstwa światowego w ramach systemu Bretton Woods, udzielenie pożyczki Wielkiej Brytanii i innym krajom, jak np. Grecji, której amerykański bank eksportowo-importowy udzielił pożyczki 25 milionów dolarów, ale jedynie na zakup w USA towarów i sprzętu przemysłowego, — wszystko to należy oceniać pod kątem widzenia konieczności zapewnienia przemysłowi amerykańskiemu rynków zbytu, bez zdobycia których nie uda się polityka pełnego zatrudnienia. **Nieudanie się zaś tej polityki to katastrofa bezrobocia w rozmiarach w dziejach tego państwa niespotykanych, to zmniejszenie się dochodu narodowego, czyli konieczność obniżenia standartu życiowego.**

Wreszcie trzeba pamiętać, że katastrofalne bezrobocie, wiszące nad gospodarstwem narodowym Stanów Zjednoczonych jak miecz Demoklesa, w razie ziszczenia się, pociągnie niewątpliwie za sobą daleko idące konsekwencje społeczno-polityczne.

Przed wyborami

DO SAMORZĄDU SPÓŁDZIELCZEGO

W dniach 8—10 kwietnia obradowała w Łodzi konferencja kierowników Okręgów Związku Rewizyjnego. W konferencji wzięli udział członkowie Zarządu Głównego, kierownicy okręgów i kierownicy działów w Centrali. Spośród spraw, objętych porządkiem obrad, na czoło zagadnień wysunęła się sprawa samorządu.

Zagaił dyskusję w tej sprawie prezes Zarządu Głównego, płk. **E. Pszczółkowski;** przypomniał uchwałę Rady Głównej Związku o wyborach do rad oddziałowych oraz omówił sytuację społeczno-polityczną, w jakiej wybory będą się odbywać. Ruch spółdzielczy jest składową częścią obozu demokratycznego, budującego nową rzeczywistość. Zaspakaja on potrzeby nie tylko członków, ale wykonuje również funkcje natury ogólnopaństwowej. Dlatego też nie jest obojętne dla kraju, dla obozu demokratycznego, dla Rządu, kto będzie kierował spółdzielczością. Wybory w ruchu spółdzielczym będą na pewnym odcinku walką o utrwalenie demokracji w Polsce. Należy dążyć **do zapewnienia odpowiedniego wpływu na ruch spółdzielczy klasie robotniczej i masom chłopskim.**

Zadaniem Związku, jako naczelnego organu ruchu spółdzielczego, jest dopilnowanie, aby wybory do rad oddziałowych były rzeczywistym odbiciem tych sił, jakie istnieją w ruchu spółdzielczym i aby dały wyraz nowej rzeczywistości. Toteż trzeba je dobrze przygotować. Tendencje do przyspieszenia wyborów są zjawiskiem zdrowym, nie mniej jednak nie można ich robić bez odpowiednio przeprowadzonej akcji przygotowawczej.

Należy przede wszystkim zaktualizować rejestr członków przez wykreślenie zmarłych, dalej tych, którzy opuścili teren działalności oraz przymusowo zapisanych do spółdzielni w okresie okupacji.

Samorząd spółdzielczy trzeba wprowadzać oddzielnie. Pierwszym ogniwem samorządu to Rady Nadzorcze i Zarządy spółdzielni. Musimy przeto przed wyborami do Rad Oddziałowych sprawdzić, czy odbyły się we wszystkich spółdzielniach walne zgromadzenia i w wypadku nie odbycia ich, spowodować zwołanie walnego zebrania, zwłaszcza w tych spółdzielniach, które mają władze, powołane jeszcze w czasie okupacji. W ożywionej dyskusji kierownicy Okręgów omówili sytuację w poszczególnych okręgach i scharakteryzowali działalność istniejących rad oddziałowych. Zagadnienia oczyszczenia rejestru członków i odnowienie władz spółdzielni są najbardziej aktualne w okręgach, które wchodziły w skład byłej G. G. W mniejszym stopniu dotyczy to terenów przyłączonych w czasie okupacji do Rzeszy. Wreszcie na ziemiach odzyskanych zagadnienia te nie istnieją, bowiem ruch spółdzielczy jest tam młody i dopiero masowo się rozwija.

Drugim ważnym zagadnieniem, omawianym na konferencji, były sprawy organizacyjne. Sekretarz Generalny Związku Z. Juchniewicz, stwierdzając na wstępie duże osiągnięcia spółdzielczości i dynamiczny rozwój ruchu, podkreślił, że dla usprawnienia prac Związku Rewizyjnego, zwłaszcza w dziedzinie rewizyjno-instrukcyjnej, zachodzi konieczność reorganizacji prac Oddziałów przez odciążenie ich kierowników od czynności biurowych.

W dyskusji kierownicy Okręgów przyjęli z uznaniem myśl usprawnienia aparatu związkowego, wypowiadając się za tworzeniem terenowo większych oddziałów z co najmniej dwuosobową obsadą.

Omówiono również niezwykle ważną sprawę osadnictwa na ziemiach odzyskanych. Dyr. W. Kubicz poinformował o pracach Rady Naukowej przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych oraz scharakteryzował statut spółdzielni parcelacyjno - osadniczej. Celem takiej spółdzielni jest ułatwienie członkom tworzenia samodzielnych gospodarstw rolnych z obszaru poparcelacyjnego, przeznaczonego przez władze osiedleńcze do zagospodarowania za pośrednictwem spółdzielni.

Święto czy dzień pracy?

Coś się na Bałutach dzieje. Coś, czego jeszcze nigdy nie było. Ze wszystkich szkół wysypuje się mrowie dzieciarni. Szybko, sprawnie ustawiają się w pary i czwórki. Miny jakieś niezwykłe, świąteczne. Oczy się palą blaskiem radosnym. A w rękach? Co to? Rydle, grabie i koszyki. Na czele flagi państwowe, a dalej transparenty z napisami:

„Usuniemy gruzy z północnej części Łodzi". „Założymy trawniki, zieleńce i skwerki" „Jutro nie poznacie Bałut", „Bierzcie z nas przykład", „Zapraszamy Was do współpracy". „Nie czekajcie na zaproszenie, bierzcie za łopaty". „Kto nie odda swej pracy, ten nie kocha Łodzi" i wiele innych.

Jak widać z transparenów dziatwa szkolna idzie ochotnie i **żwawo porządkować najstarszą część miasta t. zw. „Bałuty" — obejmujące** Starostwo Grodzkie **Łódź—Północ. Teren ten** najbardziej zniszczony przez hitlerowskich oprawców — wymaga dzisiaj największego nakładu sił i pracy. Na apel Komitetu Przyjaciół Łodzi ruszyła młódź kilkunastotysięczną ławą i wysypała się we wszystkie ulice.

—Nasuwa się teraz pytanie: Czy to święto, czy dzień pracy? I jedno i drugie. Święto, bo miny świąteczne. Dzień pracy, bo po zatrzymaniu się na wprost placów usianych gruzami i jakimś balastem, biorą się żwawo i ochotnie do pracy. Już stoją stosy posegregowanej cegły, już leżą kupy kamieni i różnego żelastwa. Jedne zasypują doły, drugie zbierają kamienie. Chociaż jest dość chłodno, praca wre.

— Kochane dzieciaki! Nie żałują małych rąk. Nie żałują trudu i potu. Pracują jak mrówki albo jeszcze i lepiej.

— Wsiadam do tramwaju i pędzę na inną ulicę. Wszędzie to samo. Wszędzie radość, wszędzie święto i wszędzie praca. Oczy ich mówią: **„Bierzcie z nas przykład". Przygotowujmy razem teren pod trawniki, zieleńce i skwerki. A na Bałutach ich zupełnie nie ma.** Zobaczymy ile ich będzie jutro. No, zobaczymy!

Żałuję mocno, że nie mam aparatu fotograficznego, albo szkoda, że nie jestem kinooperatorem. Rzeczywiście, szkoda.

Beliczyński.

Uroczystości ku czci Władysława Broniewskiego

W ramach zorganizowanej ogólnej akcji W.K. PPS. K.W. PPR i O.K. Z.Z. w Łodzi w związku z mającym nastąpić w dniu 1-go maja rb. **wręczeniem nagrody literackiej robotniczej Łodzi, piewcy proletariackiemu**

WŁADYSŁAWOWI BRONIEWSKIEMU,

odbyła się w dniu wczorajszym w Elektrowni Łódzkiej impreza poetycka poświęcona jego twórczości a połączona z koncertem doskonałego zespołu muzycznego Elektrowni pod dyrekcją tow. Jana Piotrowskiego.

Imprezę zainaugurowała prelekcja o znakomitym poecie Broniewskim wygłoszona przez redaktora literackiego Pobudki tow. G. Timofiewa po czym artyści teatru Wojska Polskiego w Łodzi zadeklamowali najaktualniejsze utwory piewcy doli proletariackiej i gorącej miłości Ojczyzny. Długotrwałe oklaski były nagrodą i uznaniem zarówno dla słynn. autora jak i wykonawców. W części koncertowej orkiestra odegrała Fantazję z Fausta Gounoda, Lekką Kawalerię Suppę. Na zakończenie Czerwony Sztandar. Całość imprezy wywołała miłe wrażenie.

Prócz licznie zebranych pracowników Elektrowni obecni na uroczystości byli: naczelny dyrektor Zjednoczenia Energetycznego inż. L. Taniewski oraz prezes M.R.N. tow. Andrzejak Edward.

(Kal.)

Wieści z całego kraju

ARTYŚCI PLASTYCY — ROBOTNIKOM

Plastycy zjednoczeni w Zw. Polskich Art. Plastyków Okr. Poznańskiego urządzili wystawę swych dzieł w ośrodku przemysłowym Lubań—Wronki. Eksponaty zajmują cztery sale obok świetlicy robotniczej w fabryce.

Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem robotników.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI TWÓRCY ESPERANTA

W niedzielę, dnia 14 kwietnia rb. przypada 29 rocznica śmierci twórcy języka międzynarodowego — esperanto — dr Ludwika Zamenhoffa. Po raz pierwszy od 7 lat esperantyści warszawscy złożą hołd jego pamięci. Zarząd oddziału warszawskiego Związku Esperantystów urządza uroczystość w niedzielę o godzinie 12 przy grobie Zamenhoffa.

DWA STATKI Z KOŃMI W PORCIE GDYŃSKIM

Na pokładzie statków duńskich „Falken" i „Heimdal" przybyły dwa transporty koni z Danii w liczbie 138.

WICEPREZYDENT KRN SZWALBE WŚRÓD MARYNARZY

Bawiący na Wybrzeżu wiceprezydent KRN ob. Szwalbe oraz gen. broni Świerczewski odwiedzili port wojenny na Oksywiu. W towarzystwie kontradmirała Mohuczego wzięli udział w porannym podniesieniu bandery na polskich okrętach oraz zwiedzili okręty, przekazane polskiej marynarce wojennej przez ZSRR.

GRANATOWY ZBIR SKAZANY NA ŚMIERĆ

Specjalny Sąd Karny w Lublinie rozpatrywał sprawę b. granatowego policjanta Leona Szymańskiego w Dortmundzie w Niemczech. Oskarżony za czasów okupacji niemieckiej, pełniąc służbę na terenie Krasnegostawu i okolicy, znęcał się nad ludnością polską, bijąc i maltretując zatrzymanych. Brał udział w łapankach, przeprowadzanych nad ludnością polską i transportował schwytanych do obozów koncentracyjnych na Majdanek i do Dębicy. Szymańskiemu udowodniono zamordowanie rodziny Sowów we wsi Tężyca oraz zamordowanie Polaka nieznanego nazwiska we wsi Łopiennik. Sąd skazał oskarżonego na karę śmierci.

NOWA ZAPORA WODNA W DORZECZU GÓRNEJ WISŁY

W ciągu marca Dyrekcja Dróg Wodnych w Krakowie prowadziła prace konserwacyjne na Sanie oraz na Jasiołdzie, celem zabezpieczenia dróg wodnych i kolejowych. W Porabce na Sole wznowiono roboty, celem usunięcia szkód wojennych na tamtejszej zaporze wodnej, a w Chachowie przystąpiono do dalszych robót przy budowie nowej zapory wodnej.

Prowadzi się studia geologiczne dla budowy nowej zapory oraz studia zapoczątkowano dla projektowanej zapory w Czorsztynie.

1000-NY STATEK W PORCIE GDYŃSKIM

W dniu 8 kwietnia w godzinach popołudniowych zawinął do portu gdyńskeigo 1000-ny statek od chwili uruchomienia portu. Jest nim duński statek „Bes".

Z życia ZSRR

METALOWCY ZAGŁĘBIA KUŹNIECKIEGO W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH.

Około 500 robotników jednego z największych w ZSRR zakładów przemysłu metalowego w Kuźniecku wyjechało do malowniczych okolic Stalińska na kilkutygodniowy wypoczynek.

Jednocześnie Związek Zawodowy Metalowców Kuźnieckich Zakładów Metalurgicznych otworzył pod miastem dom weekendowy, gdzie podczas bieżącego lata spędzać będzie swe niedziele 15 tysięcy robotników Kuźniecka.

MASOWA PRODUKCJA ZEGARKÓW

W oparciu o bazę przemysłu zbrojeniowego wszczęto w ZSRR masową produkcję nowych typów zegarków. Ogółem zaplanowano wyprodukować do połowy 1946 roku 400 tysięcy sztuk, w tym nowych typów o atrakcyjnych nazwach: „Salut", „Zwycięstwo", „Gwiazda" i „Błyskawica" — 300 tysięcy sztuk.

Wykonanie tak szerokich planów wytwórczych wymaga wybudowania całego szeregu nowych fabryk. Jeszcze w roku bieżącym ma być zakończone budownictwo wielkiej fabryki zegarków w Czelabińsku. Budownictwo nowych fabryk trwa także w Sierdobocku i Jerewaniu.

Czerwińska.

FRASZKA

Na ceny.

Wypił wódkę, zjadł śledzia i wyszedł zdziwiony,
gdyż nie śledź, a rachunek był słony.

wilny inżynier i dozorca. Teraz przy umacnianiu Sandomierza „batalion" Gintultowski osobliwie się przydał. Za jego to staraniem i nieprzerwaną saperską pracą wzniesiono szańce naokoło miasta, które stworzyły przednią straż obrony wewnętrznej. Kościoły i klasztory zamiejskie były wciągnięte do tej linii obronnej, a ich cmentarze, dzwonnice, wieże i mury do odporu umocowane. Parowy, stromo ścięte, stanowiły niezrównany systemat dróg krytych do komunikacji z szańcami świętego Jakuba, na górze Świętopawelskiej, świętego Józefa i benedyktyńskim. Szańce odpolne poza tymi kościołami i przedmieściem Opatowskim podsypano wysoko, a nadto, dla nadania im pozoru jeszcze bardziej strasznego, odziano w puste beczki, które przysypano ziemią. Stodoły folwarczków Psałterzyskich w tych stronach pourządzano do obrony w ten sposób, że wewnątrz nich wydźwignięto świetnie zamaskowane ziemne przedpiersia, które dawały możność uporczywej obrony. Podobnie wszystkie klasztory były wewnątrz przemienione w warownie. W samym mieście kierował robotami generał Sokolnicki. Starożytny mur obwodowy dopełniał nieustannie, a wyłomy w nim nie do naprawienia zastąpił palanką. Poza murem bito jeszcze, palisady w spadek góry, wciągano na pozycje austriackie osiemnastofuntowe armaty.

Książę Gintułt osobliwą pieczą darzył jeden z klasztorów zamiejskich, a mianowicie kościół i klasztor świętego Jakuba. Wznosząc w tamtej stronie od zamku aż po drogę opatowską, owe wysunięte ouvrages exterieures, w czasie dozorowania swych chłopów, długie godziny trawił na kontemplacji odwiecznych romańskich murów kościoła, jego ceglanych ścian, pokrytych sześćsetletnią patyną czasu. Rozkopując tak do głębi ziemię tych pagórków, pokryta młodymi zbożami, gdzie drzewiej, przed wieki, na początku stało miasto Sandomierz, trafiano wciąż na ślady wałów, murowanych fos, resztki palisad. Może to były wały sypane przeciw Tatarom przez wójta sandomierskiego Witkona i wojewodę Dersława z Obręczy... Rydel kopacza odwalał zapadłe wejścia do lochów. W ich głębokości i mroku szarzały wzgórza kostne.

Byłyż to jaskinie, w które przywiodła Tatarów mężna Halina, córka Piotra Krempy, i gdzie śmiercią zginęła dla ocalenia ojczystego miasta?... Ludzie sandomierscy oglądali ze czcią owe popioły zgasłych pokoleń, dumając sobie i zgadując nadaremnie, czyje też są. Któż bo mógł zgadnąć? Byłyż to kości Jadźwingów, czy Tatarów, Litwy, czy Rusi, Szwedów, czy Niemców? Nie było czasu na szanowanie podziemnych cmentarzysk. Sypano stare kości wraz z ziemią górną na nowe szańce. Tylko książę Gintułt po skończeniu dziennych robót, sam, w nocy, obwiązany sznurem, puszczał się często w owe podziemne chodniki. Znajdował szczególny rozkosz w dotykaniu się ręką, w obejmowaniu trwożliwą źrenicą sennego popiołu

— Lać ściany! Rąbać wszystkie chlewy i stajnie od Wójcikowszczyzny!

Zatrzeszczały pod siekierami stare parkany, daszki i przyciesie, w ziemię wrosłe. Cała już połać na wzgórzu, wraz z tyłami gorzała, jak żywy stos. Perzyna stamtąd poszła jak śnieg. Żar straszny. Granaty poczęły bić coraz częściej w płomienie. Na ludzi padła wraz z tą perzyną i trzaskiem brandkuglów trwoga śmiertelna, popłoch paniczny. Mieszczanie uciekali od własnych domów, ode drzwi mieszkań, z rąk żołnierzy, chroniąc się do piwnic i murowanych kościołów. A i sami żołnierze chyłkiem pomykali za mury. Opuszczony od wszystkich Rafał pomechał ratunku. Idąc w kierunku kolegiaty, usłyszał nagle szczególny wśród tego zgiełku i trzasku dźwięk. Przystanął, leniwie pytając sam siebie: co też to być może?... Nierychło pojął, że stary zegar, strącony kulami wraz ze szczytem wieży kolegiackiej, leciał przez powietrze. Posępny był rumor śmierci tego miernika czasu. Dzwoniły przez chwilę jego rozsypane koła po miedzianym dachu kościelnym, charczały i klekotały rozbite sprężyny i wagi, aż w powszechnej ruinie zapadły w nicość. Przez kopułę kolegiaty dym począł buchać z granatów, które do kruchty i w środek nawy popadały. Szeroka łuna rozpostarła się nad plebaniami świętego Pawła, które stanęły w ogniu, nad Krakowskim Przedmieściem, gdzie płonęły rzędy podmiejskich chałupek, nad folwarkiem klasztoru Panien Benedyktynek, nad świeżo wystawionym folwarkiem miejskim.

Rozlegał się co chwila krzyk, że gore browar na Czwartaku pojezuickim, że pali się płomieniem cały folwark na przedmieściu Zawichostskim za sadzawką benedyktyńską, że płonie wielka szopa cegielni kapitulnej...

Widno się zrobiło na górze sandomierskiej, jak w biały dzień. W dali, pod łuną sterczały czarne widma spalonego w pierwszym szturmie kościoła Reformatów i czerniały popieliska świętego Wojciecha. Dymy białymi zwojami osłoniły miasto i poczęły zmagać się ponad czubami kościołów. Ludzie z rynków, z uliczek, z mieszkań, z powierzchni ziemskiej pozmykali. Wchłonęły ich głębokie piwnice, lochy i chodniki, podziemne miasto trwogi.

Była już blisko pierwsza po północy, kiedy ozwały się armaty austriackie na lewym brzegu Wisły, jednocześnie z trzech stron. Olbromski poszedł z rynku w parów północny. Wiedział, że tam znajdzie swego dowódcę. Istotnie Sokolnicki wydawał w tym miejscu rozkazy. W chwili, gdy Rafał zbliżał się, ryknęły w zamku i od bramy Krakowskiej ośmnastofuntowe działa, zdobyte na Austriakach, a teraz wymierzone w ich kolumny, idące Jagiellońską drogą na baterię drugą i trzecią, czyli na zamek i bramę. Rafał otrzymał rozkaz przyniesienia wiadomości z baterii czwartej, to jest od kościoła świętego Pawła.

Na przecięciu parowów spotkał dwie kompanie grenadierskie pod wodzą pułkownika Weyssenhoffa, pędzące wcwał na wzgórze Święto-

pawelskie. Pobiegł z nimi i trafił w wir najzacieklejszej bitwy. Kolumna nieprzyjacielska, którą odepchnięto od wzgórza Salve Regina, przeszła rozdołem Piszczeli pod narożniki oszańcowań kościoła świętego Pawła. Szef batalionu Białkowski z dwiema kompaniami ... dwunastego wytrzymał tam atak, broniąc się zaciekle. Z prawego boku baterii, na wale opalisadowanym stały armaty, kierowane przez porucznika Bilskiego i podporucznika Tykla. Ale już jeden z grenatników został zdobyty i zagwożdżony, palisady narożnika wyrąbane siekierami, kanonierowie wykłuci bagnetem, a cała trzecia i czwarta kolumna austriacka wdzierała się na nasypy. Grenadierowie Weyssenhoffa uszykowali się w kolumnę na kościelnym cmentarzu. Zcicha otwarli bramę. Zwarty ich zastęp wyszedł pod wyłom i czekał tam z nastawionym bagnetem. Ledwie piechury austriackie zdążyły rzucić okiem na wnętrze szańca, grenadierowie rzucili się na nich z zaciekłym męstwem. Powstała mordercza bitwa na nasypach i w fosach. Zrazu umiejscowiona w wyłomie baterii czwartej, stopniowo rozciągnęła się w obydwie strony za kościół świętego Jakóba i aż do klasztoru Benedyktynek. Trzy silne kolumny austriackie, a więc jakie pięć tysięcy ludzi, spitych gorzałką, kilkakroć już dopadały tego ostatniego klasztoru, aż wreszcie zdobyły go wraz z czterema armatami.

Folwarki, szopy, stodoły, chaty palące się naokoło miasta, pożar olbrzymi w śródmieściu, dawały widzieć jak na dłoni wszystko, co się dzieje.

Rafał pracował wraz z innymi oficerami przy armatach baterii czwartej, aż do momentu zupełnego odepchnięcia napadu. Widząc, że pozycja na teraz jest bezpieczna, skierował się wielkimi kroki w wąwóz świętego Jakóba, ażeby generałowi zdać sprawę. Gdy przechodził obok kościoła, ktoś go zawołał po imieniu. To książę Gintułt stał przy portalu i kiwał na niego ręką. Bujne płomienie, buchające z miasta, oświetlały kościół. Cień od figury Gintułta, ruchomy, olbrzymi i długi, pływał po całej olbrzymiej ścianie, padał na staję młodego jęczmienia, który tuż za murem bujnie się plenił. Wewnątrz kościoła stali zaczajeni chłopi Gintułta, ściskając gwery austriackie, nabite austriackimi ładunkami, niedawno wydobytymi z ratusza.

— Dokąd dziesz? — krzyknął książę.

— Do generała.

— Z dobrą wieścią?

— Pamiętaj, pamiętaj, żeby mi świętego Jakóba szanował

— Cóż ja mogę...

— Pamiętaj! pamiętaj!

Rafał, nie słuchając dalej, pobiegł w parów, skręcił na lewo i dążył w górę między pachnącymi ogrodami, między domkami, przyczepionymi do góry, jak gniazda jaskółcze. Znalazł generała przy baterii głównej. Sokolnicki wydał właśnie rozkaz:

Gintuł przymknął oczy. Pękały mu zduszone piersi. Piorunem leciała myśl, szukając miejsca, czasu, wypadków, kiedy on widział tę gębę, słyszał ten głos. Znalazła wreszcie...

— Nie inaczej... Piotra Olbromskiego sekundant — chacha...

Naokoło szczęk karabinów, wrzask, tupot nóg... Depcą po nich, leżących w rowie, walą się w jamę zdobytą. W szańcu krzyk, zgiełk, łomot pustych beczek, kamieni, padanie gruzu.

— Ktoś ty? — wyjęczał książę.

— Cichaj!

Mijały tak minuty długie jak stulecia. W pewnej chwili, wysłuchawszy, że główna masa wojska wtargnęła do wnętrza szańca, Michcik dźwignął się z ziemi obejrzał w koło i jednym szarpnięcem wywlókł księcia z rowu. Chyżym krokiem, nie nagabywani przez żołdaków, którzy pędzili na zdobycie szańca, pobiegli, poskoczyli obaj fosą zachodnią aż do końca murów klasztornych. Tam pochwyceni zostali przez chłopów Gintułta, zaczajonych w poprzecznym parowie. W tej byli w ich tłumie. Książę dał się poznać i niezwłocznie zeszedł z Michcikiem na dno wąwozu. Już w ten wąwóz z obydwu murów świętego Jakóba wywalał się tłum żołnierzy i chłopów pod parciem zdobywczej kolumny austriackiej. Nadaremnie usiłowali przedostać się do kościoła. Wir masy ludzkiej, rozbitej i pędzonej, odepchnął ich w głąb rozpadliny.

Stamtąd słyszeli, co się dzieje... Oto środkiem tłumu biegł z gołą szpadą oficer, komenderujący i szykował lud żołnierski w kolumnę, która by weszła w obręb baterii czwartej świętego Pawła. Oficerowie młodsi, stosownie do rozkazu, opróżniali teraz mury klasztoru świętego Jakóba. Jednego z nich książę zaczepił niezwłocznie w sposób ostry i wyzywający: czemu to zamiast ludzi pędzić na obronę starej świątyni, on ich właśnie stamtąd z takim męstwem wywłóczy? Oficer spojrzał na niego z góry i mruknął żeby się odczepić:

— Kamień na kamieniu za godzinę z tych murów nie pozostanie. Jakże mam ludzi w nich trzymać!

— Czemuż to ma z tych murów kamień na kamieniu nie pozostać?

— Bo będą z naszych baterii armatami zdruzgotane. Weźmy klasztor Austriaki, ale w nim zginą.

Książę, nie słuchając dłużej, pobiegł pędem ku górze. Michcik dążył za nim. Gdy Gintułt wbiegał po gliniastych stopniach, miał chwilę samowiedzy, że już raz spełniał coś podobnego, że fatalność nieuniknioną czeka na niego u szczytu tej góry. Wiedział, że źle czyni sobie, czuł gorzki żal, że biec musi... Ale gniew nie dał mu stanąć. Zwalany błotem, bez czapki, z rozwianym włosem mijał baterie. Ludzie, stojący w milczeniu u armat i strzelnic, zwierzali sobie myśl, że musi być bardzo źle, że to, widać, zwiastun nieszczęścia. Książę dopadł miejsca generalskiego w tej właśnie chwili, kiedy wy-

przeszłości. Łudził się dobrowolnie, postępując w mroki podziemia, wiedziony przez ruchliwy krąg światła, przez bojaźliwą smugę pochodni, że przepatruje tajemne szlaki śmierci i bada, przyszłe dzieje zgasłego człowieka... Rozkosz znajdował w tych złudach. Stawał się w głębi lochów sam dla siebie niezupełnie zrozumiały, był sam dla siebie napoły człowiekiem, półduchem i dochodził do stanu złudzenia utraty zmysłów. Za dnia, wśród najpilniejszej pracy, wsłuchiwał się bardzo ciekawie w pogwary ludku o tych lochach, w gadki o przejściach podziemnych, w legendy przysypane gruzem ciemnoty, zarosłe chwastem i darniną powszedniego dnia, podobnie jak same lochy. Zwolna wytworzyło się w jego sercu łaskawe przyzwolenie na prawdziwość światła, które tylekroć w ciemne noce widzieli ludzie nad kościołem świętego Jakuba. Książę śmiał się dobrotliwie, radośnie i szczerze, słuchając, jak to pułkownik szwedzki uciekał co tchu z klasztoru, ujrzawszy o północku światłość jarzącą, co wychodziła z okien, i usłyszawszy śpiew nadziemski czterdziestu sześciu Dominikanów z Sadokiem na czele, zamordowanych przed pięciu z górą secinami lat. Powiadał sobie wówczas w duchu, że przecie nie masz nic na tej ziemi sprawiedliwszego od wyroku baśni cudownej... Jakże głęboką, jak zrosłą z ziemią wydała mu się powieść o wiecznym śpiewie, o wiekuistej wigilii nocnej w tej świątyńce, gdzie się modlili za życia wymordowani!... Omszałe mury dominikańskie poczęły promienieć dla księcia przeczystą światłością, niematerialnym jaśnieniem, które otacza cnotę męstwa, honor przysięgi dotrzymanej i grób męczeński. Między jego duszą a owym murem, stromo wystrzelającym ze szczytu wzgórka, między kopułką kaplicy — celi Jacka Odrowąża wyrosła w tym czasie, jak gdyby żyła nierozerwalna.

Nieraz Rafał zdybał tak księcia, siedzącego pod przykopą, na wystającym kawałku żerdzi, w miejscu, gdzie w trzynastym wieku istniały winnice dominikańskie, zapatrzonego w uroczy portal północny, w ozdobne łuki półkoliste okien, we floresy frontonu. Nietajne mu też były zabiegi, żeby ten klasztor osłonić najbardziej zarówno od nieprzyjacielskich pocisków, jak i od możliwego zbombardowania z miasta. Najwyższe tu powysypywano odkosy ziemi po wzgórkach i najwyżej powznoszono koszokepy. Wszystko to działo się pod ogniem bombardowania i napadów, jak całodzienna kanonada 27 maja, siedmiogodzinna nocna z 4 na 5-ty czerwca, trzygodzinna popołudniowa 6-go czerwca. Po powrocie swoim zza Wisły, Rafał rzadziej widywał księcia. Przebywał wciąż przy generale. Obserwował dnia dwunastego czerwca z kopuły kolegiackiego kościoła przebieg bitwy na Dąbrowiu, we Wrzawach i pod Gorzycami — wysiadywał na dachu kolegium jezuickiego w dymnikach, tak dobrze sobie znanych, wypatrując stanowisko Austriaków pod Dębiną i cofanie się wojsk naszych pod Rachów. Czuwanie po nocach, dni na siodle bez pożywienia i chwili odpoczynku zmarnowały adiutanta. Toteż w nocy z 15 na 16 czerwca, kiedy toczyły się nara-

ale i oficerom. Ruchy jego były zgorączkowane, słowa gwałtowne i nieopatrzne. Wchodził w środek szeregów, krzyczał, łajał, rozkazywał. Kiedy Olbromski przebiegał obwód umocniony w poszukiwaniu dowódcy oddziału, któremu by zakomunikował rozkazy generała, jakiś oficer pociągnął go za połę, i, wskazując księcia, mówił:

— Czy nie mógłbyś, panie adiutancie, zabrać ze sobą tego Don Kichota?

— Równie dobrze waćpan możesz go zabrać, gdzie wola...

— Łazi tu i rozporządza się jak ekonom. Jeszcze mu kto przez pomyłkę w łeb strzeli...

— Gdzie ja go wezmę?

— Zamknij go w kaplicy św. Jacka.

— To go sobie waćpan zamykaj!

Najbardziej napastowany był wysunięty narożnik szańczyka. Żołnierze austriaccy wdarli się już nań masą, postrącali puste beczki i powyrywali pale. Garstka żołnierzy polskich zmagała się z nimi ze wszech sił, ale nie była zdolna odtrącić naporu masy. Oficerowie widzieli, że tego miejsca nie utrzymają bez pomocy.

Tymczasem adiutant generała przyniósł im wiadomość, że pomocy nie otrzymają. Książę Gintułt skoczył w stracony wyłom i podniecał żołnierzy krzykiem do oporu. Tak pchając ich pięściami do czynu i faktycznie dowodząc, zagradzał drogę. Widząc, że spracowani żołnierze nie są już zdolni dotrzymywać placu, chwycił z ziemi karabin i w gronie kilkunastu woltyżerów poskoczy w fatalny kąt. Zwarli się tam bagnetem z piechurami Schocklera. Z początku cofnięto się przed ich wilczymi susami ale chwilę trwała niepewność. Gintułt pośliznął się na ruchomych glinach i runął na twarz w rów za wałem.. W mgnieniu oka rzuciło się na niego z dziesięciu chłopa, żeby go żywcem pojmać. Ale się nie dał. Wstał w błocie rowu do kolan i gołymi rękami zaczął się szarpać z pijanym żołdactwem. Krzyczał o ratunek, widząc, że kilku żołnierzy, co mu na pomoc skoczyli, broni się pod nasypem. Ale i tamci wnet zostali przez tłum obezwładnieni. Wtedy opanowała go śmiertelna podnieta. Huknął pierwszego z brzega draba między oczy, w piersi drugiego. Targnął się z kupy całą siłą. Nie dał rady. Powtórnie runął w błoto rowu, nawznak, czując, że traci siły. Plunął w pysk najbliższemu, który go kadłubem swoim całkowicie przywalił. Charknął mu w ślepie:

— Prędzej morduj, chamie!

Ale oto ów żołdak garścią zasłania mu usta. Coś do niego szepce, coś sekretnie gada. Jąka się, jąka.. Książę otwarł oczy. Nie może pochwycić tchu...

— Cichaj... cichaj... jaśnie panie... — szepce ów żołdak austriacki.— Nie waż się ruszać!

— Bić w klasztor Benedyktynek na wyłom!

Wielkie armaty wałowe poczęły miotać kule w klasztor i ogród kościelny, w mury cmentarza i dzwonnice, zdobyte przez Austriaków. W tej samej chwili nadbiegli oficerowie przyboczni z doniesieniem, że silne kolumny atakują miasto od strony Zawichosta, że szturmują całą przestrzeń od murów klasztornych Marii Magdaleny aż do zamku, że ciągną zarówno samym wybrzeżem Wisły, jak i szczytem gór Pieprzowych.

Zaledwie Rafał wybiegł z parowu na jaśnię, generał obcesowo zapytał:

— Bateria czwarta?

— Trzyma się.

— Co tam?

— Oficerowie rychtują działa i strzelają, bo kanonierów wybito. Pułkownik sam pracuje, twarz ma spaloną od prochu.

— Święty Jakób?

— Nasz.

— Czy oblegany?

— W tej chwili jeszcze nie. Ale z zachodniej strony lada chwila...

— Biegnij tam i zachęć do wytrwania! To klucz naszych wąwozów. Dasz mi znać, ale dopiero w takiej chwili, gdyby się nie mogli żadną miarą utrzymać. Pomocy im dać nie mogę, ani jednego człowieka. Rozumiesz?

— Rozumiem.

— Gdyby się żadną miarą utrzymać nie mogli, niechaj wszyscy uchodzą wraz, co do nogi, a ja ruderę natychmiast zburzę ze szczętem i Austriaków pod nią pochowam.

— Świętego Jakóba! — zawołał Rafał, przypomniawszy sobie zlecenie książęce.

Ale generał już go nie słuchał. Cały był pochłonięty ekspedycją kapitana Czajkowskiego na czele kompanii trzeciego pułku dla odebrania ogrodów i murów Panien Benedyktynek, kapitana Szymanieckiego na czele pięćdziesięciu ochotników dla zdobycia karczmy za bramą Opatowską i adiutanta swego Jordana, ze stu ludźmi na baterię szóstą i siódmą.

Przybiegłszy na miejsce wskazane, Rafał zastał już wśród obrońców zamieszanie. Piechota austriacka wdarłszy się po okrągłym pagórku od strony Wisły i starej Krakowskiej bramy murowanej, usiłowała zdobyć szańce, jeszcze przez generała Egermana sypane. Kompania pułku dwunastego, ukryta za nasypem, biła się już z napatnikami na bagnety. Niewyćwiczeni chłopi Gintułta, poumieszczani w oknach i korytarzach klasztoru, na poddaszach i w dymnikach, na wieży i za murem, strzelali, ile wlazło.

Sam książę, nie mając żadnej broni, z laską w ręku przechadzał się między tłumem, udzielając rad i wskazówek nie tylko żołnierzom,

dy z przysłanym parlamentarzem, postanowił wyspać się należycie. Dopadł jakiejś stancyjki w domu księżym, stojącym w głębi podwórza. Całe to domostwo było spróchniałe i bardzo stare, toteż mieszkańcy dawno z niego uciekli. Olbromski rzucił się w ubraniu na łóżko napotkane i głośno zachrapał. Ale przed północą zbudził go wściekły łoskot. Przez otwarte okno widać było mnóstwo kul ognistych, puszczonych na Sandomierz z Nadbrzezia, z Zarzykowic i poburzonych szańców. Kule te śmigały, jak race w dzień godowy, z hukiem pękały w powietrzu, miotając ogień na wsze strony. Napół rozbudzony oficer usłyszał tuż za ścianą wrzaski na trwogę. Trzeba było wstać. Dźwigał się właśnie z łóżka, kiedy mu przed oczyma wybuchnął olbrzymi żagiel ognia. Pożar w podwórzu! Palił się jakiś śpichlerz czy lamus o kilkanaście kroków od okna.

— Pana Saniewskiego lamus gore! wrzeszczały oszalałe głosy.

Kiedy Rafał wybiegł z domostwa już dach je okrywający stał w ogniu. Wiatr wionął, i oto płomieniste jęzory musnęły dachy połaci domów w ulicy Panny Marii Stare, wyschłe, poczerniałe, powyginane, różnokształtne dachy zajmowały się Wszystkie ich załamania, okapy, wyglądy, dymniki i dziury widać było teraz, jak lica nieboszczyka szczególnie wyostrzone, wydatne i oczywiste Tyle lat osłaniały skupione, ubogie życie ludzkie od słot i wichrów Teraz same, w jednej chwili wydane na łup, ginęły od śmierci nagłej i równie strasznej jak ludzka. Potok ognia skakał z dachu na dach, przelewał się z jednej pochyłości na drugą Gdzieniegdzie tylko mknął z podwórza człowiek struchlały. Gdzieniegdzie wybuchał płacz i wnet nacichał, jakby przez ogień pożarty. Krzyk tam i sam, a po nim cisza śmiertelna, bardziej przeraźliwa od krzyku. Trzask w niej słychać wszechmocnego pożaru... Szelest płomieni, jakoby łamanie kości żywych przez obcęgi kata, jakoby czynienie wyroku tyrana. Rafałowi niewymowny żal serce w piersiach zatargał. Dziecięce i młode lata spędził pod osłoną tych starych podcieni, tych wielkich, czarnych dachów, zrosłych w jedno, podobnych do siodeł i przełęczy górskich... Teraz oto przed jego oczyma wszystkie bezsilnie konały. Zdjął czapkę i gorzko jak dziecko, wzdychał. Ale przecie ocknął się w mig.

Spojrzy, aliści pożar straszliwym zagonem sięga do kamienicy Saula Dżiordżiego Greka. Poskoczył w rynek. Ujrzał w pobliżu ratusza tłum żołnierzy polskich, wywłóczących sikawki. Garstka mieszczan w koszulach i portkach, na bosaka łaziła po rynku, lamentując i rwąc włosy. W mgnieniu oka Rafał ich zaprzągł do roboty. Kazał przynieść drabiny i zarówno żołnierzy, jak łyków, popędził na dach narożnego domostwa, zwanego Wójcikowszczyzną, z rozkazem odwarcia go z gontów. Ściany poczęto lać wodą z sikawek, żeby nie puścić ognia w rynek. Teraz wszystek motłoch zaczął krzyczeć i powtarzać:

— Nie puścić ognia w rynek!

Ogłoszenie

STAROSTY POWIATOWEGO ŁÓDZKIEGO

z dnia 2 kwietnia 1946 r. nr. Og. 18/46 w sprawie obowiązkowej dostawy mleka dla Państwa w roku gospodarczym 1945/46.

Na podstawie § 5 zarządzenia Min. Adm. Publ., oraz Min. Apr. i Handlu z dnia 25. IX. 1945 r. w sprawie zniesienia powiatowych inspektoratów świadczeń rzeczowych (Dz. Sw. Rzecz. nr. 11, poz. 56) podaje do wiadomości co następuje:

Wobec zbyt nikłych dostaw mleka dla Państwa w roku gospodarczym 1945/46, z terenu powiatu łódzkiego, wzywam wszystkich właścicieli i posiadaczy krów do niezwłocznego wypełniania ciążącego na nich obowiązku dostawy ustalonych ilości mleka.

Równocześnie przypominam, że w myśl § 5 Rozp. Prezesa Rady Ministrów z dnia 31. VIII. 1945 r. i §§ 10, 11 i 12 zarządzenia Min. Apr. i Handlu z dnia 1. IX. 1945 r. o obowiązkowych dostawach mleka w roku gospodarczym 1945/46 (Dz. Sw. Rzecz. nr. 20, poz. 54 i 55):

1) Dostarczone mleko winno zawierać conajmniej 3 proc. tłuszczu.
2) Mleko o zawartości tłuszczu poniżej 2 proc., uważa się za fałszowane. Dostawa takiego mleka nie zalicza się na poczet świadczeń rzeczowych.
3) Mleko kwaśne również nie zalicza się na poczet obowiązkowych dostaw.
4) Powiat łódzki nie należy do terenów, na których dozwolony jest wolny handel mlekiem i jego przetworami przed całkowitym wypełnieniem dostaw obowiązkowych.
5) Skupywać mleko i jego przetwory na terenie powiatu łódzkiego w wolnym handlu — ma prawo tylko Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi ul. Gdańska nr. 126 i jej terenowe spółdzielcze zlewnie mleka w okręgu łódzkim.

Winni nie stosowania się do wyżej powołanych Rozporządzeń będą karani na zasadzie art. 17 dekretu z dnia 16. XI. 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. Ust. R. P. nr. 53, poz. 300) więzieniem do lat 5-ciu lub aresztem.

Starosta Powiatowy
(—) *R. Witkowski.*

Za zgodność: *Fr. Gabara*, kierownik kancelarii.

Dnia 10 kwietnia 1946 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

ś. † p.

JAN PLUTA

Kierownik techniczny firmy naszej.

W zmarłym tr[illegible] serdecznego i nieodżałowanego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Kierownik, Rada Zakładowa i Pracownicy firmy: K. Einbrodt A. Abel i S-ka

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr W. P. codziennie o godz. 19,15 — „Zemsta" Fredry z udziałem: Józefa Węgrzyna, Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Grabowskiego. W niedzielę o godz. 12 „Elektra" Giraodoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza, w reżyserii Edmunda Wiercińskiego, dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej i z udziałem: Góreckiej, Kossobudzkiej, Małynicz, Rachwalskiej, Kreczmara, Łapińskiego, Łapickiego, Środki, Świderskiego i Woszczerowicza.

W niedzielę o godz. 16 i 19 „Zemsta", której wystawienie zyskało wielki sukces artystyczny i kasowy Teatru W. P.

Teatr Powszechny TUR codziennie o godz. 19-ej, w niedzielę o godz. 15 i 19 „Mariusz" Pagnola.

TEATR KOMEDII MUZ. „LUTNIA"

Dziś, o godz. 19 barwna i melodyjna komedia muzyczna „Król włóczęgów". Udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni, ul. Piotrkowska 102-a, a od godz. 17 — w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni komedii „Ich Czworo", Gabrieli Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej początek o godz. 19.15, kasa czynna od godz. 15-ej. Wkrótce premiera współczesnej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara Cegielnia".

PREMIERA NOWEJ SZTUKI JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

W dniu 16 kwietnia Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Daszyńskiego 34) wystąpi z premierą nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p.t. „Stara Cegielnia". Jest to pierwsza w powojennej Łodzi premiera współczesnej sztuki polskiej. Akcja rozgrywa się w czasach okupacji. Udział w sztuce biorą: Hanna Bielicka, Janina Draczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. — Dekoracje — Jan Rybkowski. Początek przedstawienia o godzinie 19.15. Przedsprzedaż biletów dnia 15. 4. od godz. 15-ej.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatnie dni! Wielkiego widowiska muzycznego p. t. TRZEJ MUSZKIETEROWIE pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia, z udziałem całego zespół „SYRENY", chóru i baletu. Początek przedst. o godz. 19.15.

„Świerszczyk" — Dzieciom — W niedzielę dnia 14-go kwietnia o godzinie 11-ej rano w sali Teatru Domu Żołnierza ul. Przejazd 34, odbędzie się: Poranek wierszy, muzyki i tańca w programie:

AUTORZY: Helena Bobińska, Jan Brzechwa, Wanda Grodzieńska, Hanna Januszewska, Halina Koszutska, Lucyna Krzemieniecka, Hanna Ożogowska, Janina Porazińska, Ludwik Wiszniewski, Ewa Szelburg-Zarembina.

ARTYŚCI: Irma Czajkowska, Halina Czengery, Celina Dobrowolska, Halina Jezierska, Barbara Rachwalska, prof. Raczkowski, Zofia Sykulska-Szancerowa, Zygmunt Urbański, prof. Zofia Vogtmanówna, Wanda Wiłkomirska, Czesław Wołłeyko.

Zespół taneczny p. Kowalskiej.

Chór Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli.

Całkowity dochód przeznaczony na dzieci repatriantów.

Przedsprzedaż biletów w Redakcji „Świerszczyka" 12 i 13 kwietnia od godz. 11—14 pp. „Czytelnik", Piotrkowska 96, II piętro.

—x—

Kina

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 67) „POD GOŁYM NIEBEM"
„TĘCZA" (ul. Piotrkowska 108) „POD GOŁYM NIEBEM"
„WISŁA" (Przejazd 1) „FORTANCERKI"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20) — „DWAJ ŻOŁNIERZE"
„GDYNIA", (Przejazd 2) „DWAJ ŻOŁNIERZE"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123) „BIAŁY MURZYN".
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16) „OSTATNIE OSTRZEŻENIE".
„HEL" (Legionów 2) „OSTATNIE OSTRZEŻENIE"
„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178) „POWRÓT DO ŻYCIA"
„PRZEDWIOŚNIE" (Żeromskiego 74-76) „ZBIEG Z SAN QUENTIN"
„TATRY" (Sienkiewicza 40) — „STRZELEC Z BENGALI"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2) — „MANEWRY MIŁOSNE".
„BAJKA" (Franciszkańska 31) „CHŁOPIEC Z NASZEGO MIASTA"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16) „WOŁGA—WOŁGA"
„ROMA" (Rzgowska 84) — „WEŹ SERCE ME"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26) — „SZALONY LOTNIK"
„MUZA" (Ruda Pabianicka) — „WOŁGA-WOŁGA"
„ADRIA" ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)— „FORTANCERKI"

KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — w programie „MEKSYK".

„OŚWIATOWY" codziennie o godz. 17 i 18.30, w niedzielę i święta 15.30, 17 i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20 W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 20.

Kina: „Polonia", „Hel", „Adria", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe) odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-tej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Konferencja kierowników świetlic

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Łodzi zwołuje konferencję wszystkich kierowników świetlic z całej Łodzi na dzień 16-go kwietnia br., na godz. 10-tą w lokalu Domu Zw. Zaw. przy ul. Strzeleckiej 2, w sali zebrań.

Na konferencji obecny będzie instruktor K. C. Z. Z. tow. Czesław Ziółkowski. Stawiennictwo kierowników świetlic obowiązkowe.

Zarządzenie

W ślad za moim zarządzeniem z dnia 21 marca 1946 r. L. dz. XXI. Wet. Z. a. 11/2-46 w sprawie zwalczania zarazy stadniczej i zgodnie z punktem a § 2 tegoż, zarządzam przegląd wszystkich bez wyjątku koni, znajdujących się na terenie Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko Łódzkiego.

Przegląd ten odbędzie się w następujących terminach:

1, 2, 3 komisariaty M.O. — dnia 15.IV. 46; 3, 7 — komisariat M. O. w dniu 16. IV. 46 r. i 4, 5, 6, kom. w dniu 17. IV. 46 — od godz. 8 rano na targowisku dla koni, ul. Parkowa.

Konie doprowadzone być mają z dowodami tożsamości. O koniach chorych lub niedoprowadzonych z jakichkolwiek powodów należy w odnośnym terminie złożyć pisemne zameldowanie.

Winni niestosowania się do powyższego zarządzenia pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej z art. 98 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. VIII. 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr. 77 poz. 673), przewidujących karę aresztu do miesiąca i grzywny do 10.000.— zł., albo jednej z tych kar.

Łódź, dnia 12 kwietnia 1946 roku.

Za Prezydenta Miasta
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta.

[illegible] YMCA w Łodzi organizuje WIELKI KONCERT CHÓRU ERYANA z udziałem Krystyny ASSAI.

Koncert odbędzie się w niedzielę, dnia 14 b. m. o godzinie 17-ej w gmachu Ogniska — ul. Traugutta 3.

Przedsprzedaż biletów w Sekretariacie Pol. YMCA — ul. Moniuszki4a, w dniu koncertu w kasie od godziny 15-ej.

Lekarze

DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

Dr. med. E. MIKULICZ lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 3—6 Al I-go Maja 3.

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówka", spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 16.

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA elektrotechniczna w Łodzi poszukukuje od zaraz: a) księgowego do samodzielnego prowadzenia księgowości przebitkowej, b) pracownika biurowego obeznanego z branżą elektrotechniczną do prowadzenia magazynu fabrycznego książkowo oraz ujmowania produkcji. Oferty do „Głosu" dla „M".

PRZYJMUJEMY tkaczy na krosna angielskie oraz krochmalarza do krochmalenia osnów, urzędnika do biura obrachunkowego. Zgłaszać się: Firma Józef Babad w Łodzi, ul. Wólczańska 239.

FABRYKA GILZ „REKORD" ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 54, tel. 131-74, poszukuje agentów na miasto Łódź i okolicę. Pożądane referencje.

OGŁOSZENIA DROBNE

POTRZEBNA gosposia do gospodarstwa. Pomorska 311.

SEKRETARZA REDAKCJI dokładnie obznajmionego z łamaniem, korektami i układem graficznym poszukuje Spółdzielnia Wydawnicza. Tylko rutynowana siła. Oferty PAP, Łódź, ul. Piotrkowska 133 pod „Sekretarz".

Kupno i sprzedaż

RADIOODBIORNIKI naprawia, stroi, przerabia ze stałego na zmienny prąd oraz poleca gotowe „Precisious-Radio" Sienkiewicza 2.

MICHALSKI, Zgierz, Łęczycka 6, poleca farby, lakiery, pokosty, mydła, pasty, oraz cement, wapno, papę i smołę po cenach hurtowych.

NACZYNIA kuchenne, miski łyżki stołowe, noże, latarki, parniki, wiadra ocynkowane, patelnie stalowe poleca Hurtownia, Łódź, Rzgowska 3, tel. 132-28.

SPRZEDAM zakład fryzjerski. Wiadomość kierować: Milczarskiego 15 sklep spożywczy.

KUPUJEMY złom srebra (używane przedmioty, monety) płacimy najlepiej. Laboratorium Pl. Wolności 2. m. 2 — godz 8—15.

Różne

ARTYSTYCZNIE ceruje wszelką garderobę. ul. Śródmiejska 6/5 fr. I p.

RADIO-WUKA, Piotrkowska 60, tel. 122-77 warsztaty precyzyjnej radiotechniki. Duży wybór aparatów i lamp.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, odświeża, przerabia, pracownia kapeluszy A Stemner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności), tel. 166-03.

ELEKTROMONTER-CHŁODNIK reperuje wszelkie maszyny chłodnicze. Łódź, Odolanowska 32.

KTO wie cośkolwiek o Stanisławie Adamskim, ostatnio przebywającym na terenie Niemiec, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: Młynarska 75, Janina Adamska.

Lokale

POSZUKUJĘ podnajmu 3 pokoi z używalnością kuchni dla rodziny kulturalnej i wypłacalnej. Warunki do omówienia. Oferty pod „Sublokator" do Administracji „Głosu Robotniczego".

DWÓCH POKOI dobrze umeblowanych dla 3 osób kulturalnych i wypłacalnych, przebywających cały dzień poza domem. Okolica Plac Wolności. Oferty pod „Kupiec" do Administracji „Głosu Robotniczego".

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę wyrównawczą Kaniewskiej Heleny. St. Jaracza 25/61.

ZGUBIONO portfel z dowodami, z pokwitowaniami od świadczeń rzeczowych i fotografiami. Łaskawego znalazcę uprzejmie proszę o przysłanie mi tego portfelu pod adres: Komorowski Jerzy, wieś Prusinowice, poczta Lutomiersk, województwo Łódzkie.

NA DWORCU w Poznaniu skradziono ewentualnie zgubiono dowód repatriacyjny, legitymację tramwajową na miesiące parzyste, legitymację związkową na nazwisko Wieczorek Leon, Łódź, ul. Wysockiego Nr. 23 m. 16.

BARAŃSKA Antonina zam. Łódź, Wacława 15, zgubiła legitymacje Z. Z. dozorców domowych oraz kwity Kasy Chorych i opłaty do lipca. Niniejszym unieważnia się.

KLUCZYŃSKI Bonifacy zgubił kartę wyrównawczą. Sienkiewicza 59.

UNIEWAŻNIA się zgubione dokumenty: legit. oficerską, książeczkę wyposażeń, legit. odznaczeń i inne pp. Husaka Władysława, Żeromskiego 17/7.

ZGUBIONO książeczkę z Kasy Chorych, palcówkę i kartę rejestracyjną z U. Z. Przygockiej Stanisławy, Miedziana 12.

SKRADZIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości, akty rejentalne i wyciągi sądowe Frydman Marii ([illegible]), oraz metrykę zgonu męża Południowa 4/7.

Kronika Łódzka

Zebranie członków PPR dzielnicy Górna-Prawa

W niedzielę 14 kwietnia o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie czł. PPR i sympatyków Dzielnicy Górna-Prawa w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42. Stawiennictwo członków PPR obowiązkowe.

Komitet dzielnicowy PPR Górna-Prawa.

Czytelnia w domu propagandy PPR

Z dniem 17 kwietnia 1946 r. w Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262 będzie uruchomiona czytelnia literatury polityczno-prawniczej i ogólno-historycznej.

Wstęp wolny.

Odczyt w Domu Propagandy

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, w poniedziałek 15 kwietnia o godz. 18 tow. Cichocki wygłosi referat pt. „Partie bloku demokratycznego" (w przekroju historycznym). Po referacie będzie wyświetlony film.

Ufundowanie nagród przez Prezydium Zarządu Miejskiego

Prezydium Zarządu Miejskiego ustanowiło, w związku z uroczystym obchodem Święta 1 Maja, następujące nagrody:

I. Dla najlepiej prezentujących się kolumn organizacji młodzieżowych w pochodzie — trzy nagrody w postaci książek.

1 nagroda o wartości 5000 zł.
2 nagroda o wartości 3000 zł.
3 nagroda o wartości 2000 zł.

II. Dla najlepiej prezentujących się załóg fabrycznych czy instytucji trzy nagrody w postaci książek.

1 nagroda o wartości 5000 zł.
2 nagroda o wartości 3000 zł.
3 nagroda o wartości 2000 zł.

III. Za najlepiej udekorowany fronton gmachu instytucji, urzędu, organizacji nagroda w postaci książek o wartości 5000 zł.

IV. Za najlepiej udekorowaną wystawę sklepową nagrodę pieniężną w wysokści 3000 zł.

V. Za najlepiej udekorowany balkon nagrodę pieniężną w wysokości 2000 zł.

Jury konkursu składać się będzie z 6 osób powołanych przez Prezydium Zarządu Miejskiego spośród przedstawicieli społeczeństwa.

Odnośnie p.p. 3, 4 i 5, pragnący wziąć udział w konkursie, winni zgłosić swój akces do dnia 29 kwietnia rb. do godz. 15 w Inspektoriacie Estetyki Działu Technicznego Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 64, II p. pokój 110, telefon 280-60.

Lekcje Chóru C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR, Piotrkowska 243 przyjmuje zapisy na lekcje chóru zorganizowanego na terenie Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR.

Bliższe informacje w sekretariacie C. R. D. K. w godz. od 8 — 18-ej. tel 112-57.

Wieczór dyskusyjny w Lidze Kobiet

W sobotę, dnia 13 kwietnia o godz. 6 pp. w lokalu Społeczno Obywatelskiej Ligi Kobiet, Andrzeja 1, odbędzie się wieczór dyskusyjny. Pogadankę pt. „Kobiety Bułgarii" wygłosi ob. Helena Tomaszewska.

Co usłyszymy przez radio

5.57 Kraków. 6.45 W-wa: 7:10 Poznań. 7.45 W-wa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek prozy: „Pan Zagloba przed mikrofonem" — humoreska Juliusza Pogoń - Ślizowskiego. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Program na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 W-wa. 14.40 Audyc. dla dzieci: Ciocia Jula i wujek Adam odpowiedzą dzieciom na listy. 14.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 15.03 „Radiofonizujmy kraj" — pog. Heleny Adamczewskiej. 15.10 Koncert rozrywkowy. Wyk.: Maria Bielicka—śpiew i Franciszka Leszczyńska — fortep. 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.35 „Jak należy wychowywać drób" — pog. dla wsi inż. Jana Pająka. 15.45 Muzyka ludowa z płyt. 16:00 W-wa 19.00 Audyc. dla robotników: 1) Tyg. przegląd robotn. 2) „Fonsio Selerek ma głos" — wesoły feliet. Kacpra i Śliza. 3) Płyty. 19.30 W-wa. 21.00 „Dom w Ferganie" — szkic literacki Jarosława Janowskiego. 21.10 Sonata Mozarta w wyk. Aleksandra Lewandowskiego i Pauliny Spornówny (skrzypce i fortep.). 21.30 Rezerwa. 21.35 Płyty. 21.48 Komunikat o pogodzie. 21.50 W-wa. 22.30 Koncert życzeń I część. 23.00 W-wa. 23.35 Koncert życzeń II część. 23.55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

ZE SPORTU

PŁYWACY STAJĄ DZIŚ NA STARCIE dwudniowych mistrzostw okręgu łódzkiego

AZS, k.p. Zjednoczone, k.s. Boruta (Zgierz), k.s. Filmowiec, Międzyszkolny Klub Sportowy — oto kluby, których najlepsi pływacy i pływaczki staną dzisiaj w pływalni YMCA na starcie okręgowych mistrzostw pływackich Łodzi, które będą jakoby generalną próbą naszych pływaków przed mistrzostwami Polski w Poznaniu.

Jak się dowiadujmy, na starcie mistrzostw okręgowych staie około 50 zawodniczek i zawodników, którzy przeszli kilkutygodniowy trening przed zawodami, zorganizowanymi przez Łódzki Okręgowy Związek Pływacki.

REKORDY W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Nasze pływaczki i pływacy, po odbytej zaprawie, czują się doskonale. Najlepszy dowód, że wielu z nich zapowiada już teraz pobicie rekordów.

I tak Idzikowska chce się rozprawić podobno z rekordem okręgu łódzkiego na 100 m. stylem klasycznym, który sama ustanowiła w 1939 r., a który wynosi 1:40,5. W poważnym niebezpieczeństwie będzie się również znajdował rekord przedwojenny okręgu na 200 m. stylem klasycznym w konkurencji męskiej, który wynosi — 3:08,8. Do zaatakowania jego szykuje się poważnie Rudzisz (AZS)

NASI FAWORYCI

Z poszczególnych konkurencji mistrzostw ciekawie zapowiadają się 100 m. stylem dowolnym mężczyzn, 100 i 200 m. stylem klasycznym oraz 100 i 200 m. stylem klasycznym kobiet.

100 m. stylem dowolnym mężczyzn powinno stać się widownią zażartej walki pomiędzy Mrówczyńskim (Boruta), Manowskim (Zjednoczone), Rapalskim (AZS i Cieślikiem (Filmowiec).

Do zwycięstw w konkurencjach 100 i 200 m. stylem klasycznym pretendować w pierwszym rzędzie powinni: Rudzisz (AZS), Dąbrowski (Boruta) oraz Kaszuba (AZS).

100 i 200 m. stylem klasycznym kobiet zapowiadają się szczególnie ciekawie ze względu na przewidzianą ostrą rywalizację Idzikowskiej z Dawidowiczówną.

NAJLEPSI SKOCZKOWIE

Ponieważ w chwili obecnej Łódź posiada bardzo dobrych skoczków konkurencja skoków powinna niewątpliwie licznie zgromadzonej widowni przynieść wiele emocyj.

Pierwsze skrzypce powinni tu grać Majchrzak, Przyborowski (k. p. Zjednoczone), oraz Martynka (AZS). Ci trzej reprezentują wysoką dziś klasę.

Początek zawodów dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 17-ej.

CO MÓWIĄ TENISIŚCI JUGOSŁOWIAŃSCY.

Mitic, Pallada i Puncec tenisiści jugosłowiańscy, którzy niedawno brali udział w turnieju tenisowym na kortach krytych w Moskwie, powrócili już do Belgradu.

W wywiadzie udzielonym prasie oświadczyli, że w Z. S. R. R. liczba czynnych tenisistów wynosi 1,000.000 graczy.

Wśród nich znajduje się kilku graczy o ekstra klasie europejskiej.

Sztolc jest już w Łodzi i czeka z niecierpliwością na Czechów

Przyjazd bokserów czeskich do Łodzi na mecz z ŁKS-em natrafił w ostatniej chwili na poważne komplikacje. Czechom odmówiono po prostu... wizy.

— Byłem zaskoczony — mówi nam kierownik pięściarzy ŁKS-u, ob. Klimczak — gdy otrzymałem depeszę i dowiedziałem się o trudnościach, na jakie natrafili nasi goście.

— Nie było czasu do stracenia. Dzięki uprzejmości wojewody połączyliśmy się z poselstwem, ale niestety, było już po godzinach urzędowania. W międzyczasie otrzymałem jednak telefon z Warszawy wyjaśniający, że Czesi nie posiadają umowy, która jest konieczna do otrzymania wizy.

— Wczoraj o 9 rano był już w Warszawie nasz przedstawiciel z gotową umową i sprawa jest na dobrej drodze. Czesi mają przyjechać dzisiaj.

— Kowalski, niestety, nie będzie mógł walczyć — dodaje ob. Klimczak. Podczas mistrzostw uległ wewnętrznemu wylewowi krwi pod lewą ręką. Zastąpi go Sztolc. Ślazak jest już u mnie.

W wadze średniej wystąpi w teamie ŁKS-u zawodnik Wimy Unton, który tyle „krwi napsuł" P. Z. B. podczas mistrzostw Polski.

Mecz treningowy przed spotkaniem z Czechami

Kapitan Łódzkigo Okręgowgo Związku Piłki Nożnej do reprezentacji Łodzi, która w drugi dzień Świąt Wielkanocnych zmierzy się z drużyną czeską s.k. Victorią Ziskow, wyznaczył następujących graczy: Makutynowicza, Redela, Kamińskiego, Urbana, Piekarskiego, Tumasza (k.p. Zjednoczone), Kudelskiego, Jóźwika, Korporowicza, Lewandowskiego, Koczewskiego, Rzemigałę, Millera (ZZK), Pegzę, Hochendorfa, Barana, Włodarczyka (ŁKS), Uprasa (Widzew), Janeczka (Centr. Szk. Of.).

17 kwietnia reprezentacja Łodzi rozegra mecz treningowy R.T.S. Widzew.

Na meczu z Victorią Zizkow reprezentacja Łodzi grać będzie w nowych kostiumach, w białych koszulkach z herbem Łodzi i czerwonych spodenkach.

Trzymamy straż nad Odrą Bieg na przełaj

W niedzielę, w ramach dnia „Straży nad Odrą", odbędą się o godz. 11-ej na boisku ŁKS-u dwa biegi na przełaj na 3.000 m. i 1.500 m. — ten ostatni dla młodzieży szkolnej.

Uczestnicy biegu przebiegną jedno okrążnie na bieżni, później trasa biegu prowadzić będzie do pobliskiego lasku i z powrotem zawodnicy wrócą na bieżnię i na niej zakończą bieg.

ZZK chce jechać do Bratysławy

ZZK drużyna kolejarzy otrzymała zaproszenie z Czechosłowacji na rozegranie meczu w Bratysławie z tamtejszą drużyną kolejową w pierwszy dzień Wielkanocy.

Kolejarze nasi prawdopodobnie z zaproszenia skorzystają. W tym celu rozpoczęli już starania o uzyskanie wizy..

Chleb na karty żywnościowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu kwietniu br. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca „kwiecień-marzec" br.

CHLEB PSZENNO-RAZOWY 96% — w cenie zł. 2.15 za 1 kg.

Kat. „W" — odcinek Nr. 51, uprawniający do nabycia 3 kg. chleba;

Kat. II — odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Kat. III — odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Kat. IR — odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Kat. Dz.6 — odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

Kat Dz7—12 — odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Na karty żywnościowe „MK" Ministerstwa Komunikacji na miesiąc kwiecień br. ZAOPATRZONE NA ODWROCIE W PIECZĘĆ OKRĄGŁĄ ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI wydany będzie chleb na następujące odcinki:

Na karty pracownicze „MK" chleb pszenno-razowy 96 proc. w cenie zł. 2.15 za 1 kg., odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 3 kg. chleba;

Na karty rodzinne „MK" — odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba;

CHLEB CIEMNY ŻYTNI 96% W CENIE zł. 1.30 za 1 kg.

Kat. „N" — odcinek Nr. 31, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba

Porady prawne

Ob. M. K.:

Zabranie siostrze bez jej zgody ubrania jest przestępstwem, kwalifikowanym jako kradzież. Skoro siostra Obywatela złożyła wniosek o ukaranie — sąd przeprowadził rozprawę.

W myśl przepisu § 2 art. 257 Kodeksu Karnego w przypadkach mniejszej wagi sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.

Zgodnie z art. 54 Kodeksu Karnego i w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie 388/35 ocena, czy dany przypadek kradzieży stanowi przypadek mniejszej wagi, nie jest uzależniona od samej tylko wartości zabranych rzeczy. Decydują tu momenty interesu społecznego. Wymierzając karę, sąd zwróci uwagę na pobudki oraz sposób działania sprawcy, stosunek do pokrzywdzonego, na dotychczasowe życie oskarżonego i td.

Przypuszczalnie sąd zawiesi wykonanie kary.

Ob. Jadwiga Haraś:

Zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego 23 września 1937 r. w sprawie I. C. 3422/36 — Ubezpieczalnia Społeczna nie ponosi odpowiedzialności za uchybienia lekarza przy rozpoznawaniu choroby pacjenta, korzystającego z pomocy lekarskiej w Ubezpieczalni. W tym przypadku odpowiedzialność obciąża wyłącznie lekarza w myśl ogólnych zasad prawa, lekarz bowiem w zakresie czynności, związanych z wiedzą i techniką lekarską, jest od Ubezpieczalni zupełnie niezależny.

Ob. Marian Dąbrowski:

Zrzeczenie się z góry należności za pracę jest pozbawione skutków prawnych, jest nieważne.

Ob. St. Tutak:

Umowa o dożywocie powinna być zawarta w formie aktu notarialnego, w przeciwnym bowiem razie jest nieważna.

PIĄTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 11
Wyciąć i zachować

Specjalne przydziały

Na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 1 czerwca 1945 r. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zwolniło na dodatkowy przydział dla pracowników nauki na miesiąc luty rb. 8.742 kg cukru, 192 kg herbaty, 576 kg kawy naturalnej, 5.018 kg marmolady, 2.240 kg soli, 3.837 kg mydła i 7.540 kg nafty.

Wyżej wymienione artykuły, pochodzące z produkcji krajowej i z transportów UNRRA, są rozprowadzane za pośrednictwem wojewódzkich urzędów aprowizacji i handlu.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka D-08337